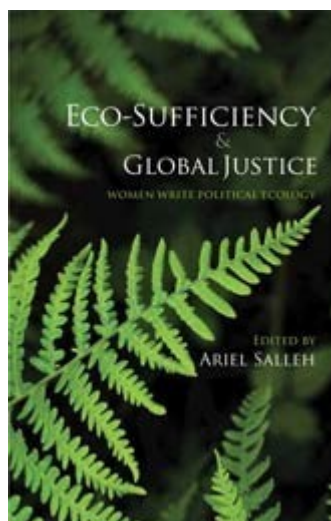




DŁUG EKOLOGICZNY: DŁUG UCIELEŚNIONY¹

Ariel Salleh

Od Światowego Forum Społecznego w Caracas i Nairobi po szczyty G8 w Gleneagles i Heiligendamm wezwanie brzmi: „anulować dług”. Teraz bowiem powszechnie wiadomo, że polityka kredytowa Banku Światowego, poprzez żądanie spłaty odsetek wielokrotnie przewyższających pożyczone kwoty, powoduje zubożenie społeczności globalnego Południa. Dla globalnej Północy anulowanie zaległych odsetek od tzw. pożyczek rozwojowych oznacza rezygnację z łatwej metody akumulacji kapitału. W związku z tym niektóre ośrodki centralne próbują w inny sposób robić interesy z czystymi, bogatymi w surowce, nieprzemysłowymi peryferiami.¹ Rolnicy, rdzenni mieszkańcy i autonomiczne grupy kobiet patrzą im na ręce. W 1992 roku, podczas Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro, te zróżnicowane ugrupowania zbudowały luźny sojusz polityczny. W tym samym czasie międzynarodowa debata na temat zagranicznego zadłużenia zyskała nowy wymiar. Szefowie korporacji i politycy właśnie zaczęli sobie uświadamiać istnienie naturalnych cykli oczyszczania i odnowy środowiska przy udziale słońca, bakterii glebowych i życia roślinnego. Z komercyjnego punktu widzenia te darmowe „usługi środowiskowe” mają przecież potencjalną wartość - nie tylko ze względu na ich rolę w podtrzymywaniu samej możliwości produkcji i konsumpcji, ale też jako swego rodzaju towary, którymi można handlować. I tak podczas Szczytu Ziemi globalna Północ zaoferowała globalnemu Południowi nowe rozwiązanie kryzysu zadłużenia, dzięki któremu miało nie być przegranych. Chodzi o „zamianę długu na wydatki związane z ochroną środowiska” [ang. *debt for nature swaps*]. Uzasadnienie było następujące: kraje rozwijające się nie mają wprawdzie gotówki, ale posiadają wystarczającą bioróżnorodność, w tym zasoby DNA, oraz lasy, które regenerują zanieczyszczone powietrze z regionów przemysłowych. W tamtym czasie idea wymiany długów na zobowiązania na rzecz ochrony środowiska wydawała się atrakcyjna zarówno dla dużych państw z Północy, jak i dla małych państw z Południa. Dlatego szybko znalazła miejsce w żargonie stosunków międzynarodowych oraz w Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu [UNFCCC, *UN Framework Convention on Climate Change*] jako Mechanizm Czystego Rozwoju [CDM, *Clean Development Mechanism*].

¹ Rozdział 1 z książki pod redakcją Ariel Salleh. *Eco-Sufficiency and Global Justice. Women write political ecology*. Pluto Press 2009. Publikacja w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego za uprzejmą zgodą Autorki oraz Wydawnictwa Pluto Press. www.plutobooks.com, © Ariel Salleh 2009.

Aktywiści z globalnego Południa, a szczególnie ekolożki z Ekwadoru, mają na ten temat inne zdanie. Typową dla Północy analizę funkcjonalną ziemi jako „układu fizycznego w stanie równowagi” zastąpili historyczną diagnozą ziemi jako układu społecznego w stanie braku równowagi. Prawda jest taka, że pięćsetletnia kolonizacja ziemi południowoamerykańskiej i zawłaszczenie dóbr naturalnych, takich jak srebro, drewno, czy sadzonki ziemniaków, przez kupców europejskich, sprawiły, że zadłużenie globalnej Północy wobec Południa jest znacznie większe niż vice versa.² Jeżeli weźmiemy pod uwagę hipotetyczną wartość pieniężną wydobytych surowców oraz szkód poniesionych przez ekosystemy, okaże się, że niespłacone pożyczki z Banku Światowego to dług znacznie mniejszy, niż ten zaciągnięty przez bogaty świat u globalnego Południa. Nabywanie praw patentowych do tradycyjnej wiedzy Południa przez korporacje, aby uczynić z tej wiedzy własność intelektualną Północy, to jeszcze jedno oblicze zadłużenia ekologicznego. Krzywd związanych z modernizacją jest wiele. Potwierdza to niedawna publikacja naukowców i ekonomistów ekologicznych z US National Academy of Sciences:

... koszty ekologiczne działalności człowieka w latach 1961-2000 w sześciu głównych obszarach (zmiana klimatu, zanikanie warstwy ozonowej, intensyfikacja i ekspansja rolnictwa, wylesianie, nadmierne rybołówstwo i przekształcanie lasów namorzynowych) szacujemy ostrożnie, uwzględniając związek kosztów poniesionych przez kraje biedne, kraje o średnim dochodzie i kraje bogate, ze specyficzną działalnością każdej z tych grup. Relatywizując, zgodnie z powszechną praktyką, sposoby oceny oddziaływania na środowisko w zależności od różnych standardów życia w obrębie poszczególnych grup, napotykamy uderzające dysproporcje... Prawdopodobnie bogate społeczeństwa samą nadmierną emisją gazów cieplarnianych zmusiły biedne społeczności do ponoszenia kosztów klimatycznych większych niż wartość ich zagranicznego długu.³

Zobowiązanie globalnej Północy wobec byłych obszarów kolonialnych powiększa się wraz z kontynuowaną po szczycie w Rio logiką zamiany długu na wydatki związane z ochroną środowiska. Pieniężna wycena długu ekologicznego to rzecz jasna niewykonalne zadanie, jednak próby, takie jak wyżej przedstawiona, dobrze służą podnoszeniu świadomości politycznej. Kolejnym krokiem jest przyjrzenie się temu, jak kapitalistyczny proces pieniężnej wyceny przyrody wzmacnia redukcjonizm w analizach złożonych relacji w procesach społecznych. Dzieje się tak, ponieważ splot metabolicznych powiązań materii i energii mierzony jest za pomocą pojedynczego liniowego wskaźnika. Toteż niezmiernie ważne jest, by ludzie zaangażowani w kwestie globalnej sprawiedliwości wspierali podważającą te zasady kampanię długu ekologicznego. Jednocześnie społeczeństwa i decydenci powinni zwrócić uwagę na głębsze problemy: jaka jest natura tych szczególnych społecznych stosunków produkcji, które generują wszystkie rodzaje zadłużenia?⁴ Czy istnieją takie sposoby zaspokajania materialnych i kulturowych potrzeb, które pozwoliłyby ludziom uniknąć zaciągania długów? Niniejsza publikacja pomyślana jest jako wkład w poszukiwanie odpowiedzi na te pytania.

Triangulacja ekologii politycznej

Niniejszy zbiór esejów zwraca uwagę na dwa powiązane ze sobą konteksty. Pierwszy to walka ludzi o alternatywę dla globalizacji, a zwłaszcza wysiłki kobiet - pracownic, kobiet wiejskich, rdzennych mieszanek i aktywistek ekologicznych z ruchu *alter-mondiale*. Drugim jest kryzys przydatności poznawczej współczesnych dyscyplin akademickich, takich jak ekologia polityczna, ekonomia ekologiczna, etyka ekologiczna, a nawet *women's studies*. Omawiając konsekwencje korporacyjnej ekspansji, która zagraża życiu na wszystkich kontynentach, autorki wyraźnie pokazują jak kapitalistyczna ekonomia jest „racjonalizowana” przez patriarchalne

„obyczaje” - na czele z największym światowym trucicielem, jakim jest militarizm.⁵ Przemoc i wyrachowane współzawodnictwo przenikają obecny globalny system gospodarczy, który dla korzyści nielicznych poświęca siedlisko życia oraz niesprawiedliwie wykorzystuje tak zwane „mniejszości” płciowe, etniczne i klasowe. Dyskryminacja ze względu na płeć jest najtrudniejsza do przezwyciężenia, ponieważ ma najdłuższą historię.⁶ Za podporządkowaniem kobiet przemawia stare przekonanie, że kobiety są „bliżej natury” niż mężczyźni. Nieprzypadkowo w języku niemieckim słowo *Mutter*, oznaczające matkę, jest lingwistycznie powiązane z wyrażeniami oznaczającymi błoto, muł i bagno.⁷ W czasach kolonialnych elity rządzące posługiwały się kulturowymi odniesieniami, takimi jak przytoczone niżej seksistowskie i rasistowskie metafory, zamiennie: kobiety były nieczyste, tak samo jak tubylcy, a egzotyczny „człowiek wschodu” niezmiennie określany był jako „kobiety”. Te głęboko zakorzenione postawy posłużyły do skonstruowania niższości „innych” i usprawiedliwienia wyzysku ich ciał wraz z ogólną eksploatacją zasobów naturalnych.

Zagadnienia wyzysku i stosunków pomiędzy klasami ekonomicznymi to klasyczny teren ekonomii politycznej. Dzisiaj jednak dokonuje się przededefiniowanie tej dyscypliny, by - jako ekologia polityczna - mogła ona objąć ekosystem, w którym ludzie są zakorzenieni. Jednocześnie, w erze feministycznego i postkolonialnego wyzwolenia, płeć i rasa stają się integralną częścią każdej takiej analizy. Klasyczni przedstawiciele ekonomii politycznej wyjaśniają skąd bierze się zysk, wskazując na „okradanie” ciał pracowników z czasu pracy. Jak mówi teoria wartości opartej na pracy, wytwarzając towar pracownik generuje „nadwyżkę” dla przedsiębiorcy, lecz nigdy nie otrzymuje w zamian zapłaty o tej samej wartości, co jego wkład. Skoro jednak ekonomia polityczna przekształca się w ekologię polityczną, potrzebne są dalej sięgające koncepcje. Esej ten rozpoczyna się od przyjętego przez aktywistów pojęcia długu ekologicznego, po to, by opisać, jak środki produkcji nadal są odbierane ludziom w nieindustrialnych społeczeństwach, co stanowi nową formę kolonizacji. Zadłużenie ekologiczne obejmuje dług wykraczający poza wartość pochodzącą z pracy najemnej. Wiąże się z zawłaszczeniem zasobów, stanowiących czyjeś środki do życia. Jest jeszcze trzeci wymiar, który należy uwzględnić. Środki produkcji jako takie są bowiem odnawiane, a warunki ich istnienia mogą trwać dzięki wspólnym wysiłkom pracownic reprodukcyjnych. Jednym z najważniejszych warunków istnienia środków produkcji jest międzypokoleniowy dopływ nowej siły roboczej. Pewnie dlatego ekolodzy polityczni, ekonomiści ekologiczni, etycy i inni, spoglądają w kierunku modelu, który integrowałby te trzy rodzaje subsumpcji:

- *dług społeczny*, czyli to, co kapitalistyczni pracodawcy są winni pracownikom przemysłowym, usługowym, a także zniewolonym, ponieważ pozbawili ich wartości dodanej, pochodzącej z pracy ich ciał i umysłów (przedmiot zainteresowania socjalizmu);
- *dług ekologiczny*, czyli dług globalnej Północy wobec globalnego Południa, zaciągnięty przez bezpośrednie wydobywanie środków produkcji lub zawłaszczenie środków do życia społeczności nieprzemysłowych (przedmiot zainteresowania polityki postkolonialnej i ekologicznej);
- *dług ucieleśniony*, czyli to, co Północ i Południe są winne nieopłacanym pracownikom reprodukcyjnym, które wytwarzają wartości użytkowe i odnawiają warunki produkcji, włączając w to przyszłą siłę roboczą kapitalizmu (przedmiot zainteresowania feminizmu).

„Ruch ruchów” [ang. *movement of movements*], obejmujący pracowników, kobiety, rdzennych mieszkańców, lokalną ludność wiejską i ekologów, może uznać za użyteczne myślenie o swoich poszczególnych wysiłkach na rzecz *alter-mondiale* jak o postaciach długu, pracy i wartości, spletających się ze sobą w światowym systemie akumulacji kapitału. Znaczące, że wszystkie cztery ruchy zbiegają się w nieredukowalnej przestrzeni metabolicznej, gdzie ludzkość i przyroda materialnie przenikają się nawzajem.

O ile ekologia polityczna wykracza poza antropocentryzm politycznej ekonomii, to celem „ugenderowanej” ekologii politycznej jest jeszcze głębsza eksploracja znaczeń wyzysku i akumulacji, oraz wydobywanie na jaw wewnętrznych relacji, zwykle chowanych w patriarchalnej czarnej skrzynce. Kiedy na przykład ekologiczni ekonomiści mówią o ziemi i pracy jako „wcielonych” w towary eksportowe, pomijają genderowe rozróżnienia na pracę produkcyjną i reprodukcyjną, a co za tym idzie, odmienne rodzaje wytwarzanych wartości. Będąc częścią tej produkcji wiedzy antologia niniejsza stosuje epistemologię „materializmu ucieleśnienia”.⁸ Wchodzi w dyskurs z socjalizmem, *women's studies* i teorią postkolonialną, przeciwstawiając się jednocześnie ich ograniczeniom w pojmowaniu ekologii. Z perspektywy materializmu ucieleśnienia stawia wyzwanie profesjonalistom z dziedziny etyki środowiska czy ekonomii ekologicznej, zarzucając im ograniczone rozumienie zagadnień globalnej sprawiedliwości. Projekt ten obejmuje wiele poziomów argumentacji, więc jego systematyczne przedstawienie wychodzi poza zakres tej książki, jednak rozdziały mojego autorstwa, jak również kilka innych, zawierają omówienie elementów nowej krytyki. Dla ułatwienia artikulacji zakazanego niemalże obszaru na granicy między tym, co ludzkie a tym, co naturalne wprowadzone zostają pewne nowe narzędzia/konstrukty teoretyczne: - *ucieleśniony/wcielony dług* - *praca metaprzemysłowa* - *ekowystarczalność* - *wartość metaboliczna* - i *dopasowanie*. Harmonijny proces materialny, w którym ludzie czerpią z natury, przyswajają i oddają coś w zamian, określany jest jako metabolizm ludzkość-natura. Kapitalistyczne uprzemysłowienie i rozwój miast wywołały „metaboliczne pęknięcie” w tym termodynamicznym układzie wzajemności, a rezultatem jest degradacja środowiska.⁹ Jednak poza obwodami kapitalistycznej wymiany, w domu i w polu, ów metabolizm pozostaje w większości nienaruszony, a wartość jaką wytwarza, jest zachowana przez ludzi wykonujących „pracę metaprzemysłową”. Cały ten niepieniężny, regeneracyjny wkład bezimiennej jak dotąd klasy jest niezbędny dla funkcjonowania globalnej gospodarki. Pracownicy metaprzemysłowi to gospodarze, rolnicy, czy autochtoni, a wyjątkowa racjonalność ich pracy polega na zdolności wytwarzania w sposób „ekowystarczalny”, nie pozostawiający ekologicznego czy ucieleśnionego długu. Tam, gdzie „rozwój” nie pochłoniął lokalnych zasobów, praca rolników czy miejscowych zbieraczy na Południu jest przykładem właściwego metabolicznego dostosowania potrzeb ludzkich do biologicznego wzrostu. Zachowuje ona i wytwarza wartość metaboliczną. Na Północy metaprzemysłowa praca matek i innych dostarczycielek opieki również jest dostrojona do naturalnych cykli. Te reprodukcyjne formy pracy wymagają odrębnego zestawu ekonomicznych umiejętności i wartości - zarazem materialnych i etycznych.¹⁰

W czasach postkuhnowskiej nauki, gdy feministyczne i postkolonialne założenia zyskały szerokie uznanie, transdyscyplina, jaką jest ekologia polityczna, nie może ignorować założeń materializmu ucieleśnienia.¹¹ Chaone Mallory - pochodząca z USA filozofka i aktywistka - opisuje to podejście jako „prefiguratywne” i dostrzega je w uprawianej przez feministki ekologiczne polityce aktywnego obywatelstwa, która

... zrodziła się w łonie ruchów, stosujących metody akcji bezpośredniej, takich jak ruch pokojowy, ruch przeciw zanieczyszczeniom chemicznym, czy ruch matek. Następnie przeniosła się do ośrodków akademickich, wyraźnie po to, by korzystając ze swoich narzędzi oraz zasobów poznawczych, skuteczniej wpływać na zmianę wewnątrz- i poza-ludzkich stosunków ekospołecznych. Ekofeminizm jest nazywany „teorią zaangażowaną” i domaga się, by teoria i praktyka wzajemnie się umacniały. Teoria staje się bardziej adekwatna, trafniejsza i bardziej przekonująca, gdy uwzględnia punkty widzenia, wiedzę oraz głosy tych, którzy walczą o „gruntowną” zmianę...¹²

Żeby nie było wątpliwości, perspektywa feminizmu ekologicznego wyłania się z *praktyki* - z doświadczenia zdobytego w działaniu - i nie ma nic wspólnego z jakąś szczególną „cnotą” płci pięknej, choć słabej. Globalna większość kobiet - będących matkami i opiekunkami - jest kulturowo ulokowana w pozycji klasy pracującej dokładnie tam, gdzie ludzkość i natura współdziałają. Podobnie mężczyźni, którzy znaleźli się „na zewnątrz” kapitału, jak drobni rolnicy i mieszkańcy lasów, podejmują prace regeneracyjne lub metaprzemysłowe. W przeciwieństwie do pracy w fabryce, czy pracy akademickiej, siła robocza tych społecznie zróżnicowanych grup kontroluje biologiczne przepływy i podtrzymuje wymianę materia/energia w przyrodzie.¹³ Z pewnością nie ma przesady w twierdzeniu, że cała maszyneria globalnego kapitału opiera się na materialnych transakcjach tej reproduktywnej siły roboczej. Odmawiając uznania form wartości wytwarzanych przez tę upłciowioną i urasowaną pracę, globalna Północ powiększa swój ucieleśniony dług. Ale poza wszelkimi spekulatywnymi kalkulacjami, owi nosiciele złożoności uprawiają zarówno alternatywną ekonomię, jak i alternatywną teorię poznania.

W podobnym duchu filipiński socjolog Walden Bello pisze o ruchu ekologicznym na globalnym Południu jako „kluczowym Czynniku w Walce z Globalnym Ociepleniem”. Australijski naukowiec i aktywista AidWatch James Goodman uważa, że Południe ma teraz „polityczny wpływ” na scenę międzynarodową. Tego samego zdania jest Patrick Bond z RPA, przedstawiciel ekonomii politycznej.¹⁴ Każdy z nich argumentuje z perspektywy sprawiedliwości społecznej, powołując się na mniejsze ekologiczne konsekwencje działalności Południa w porównaniu z Północą. Ale przesłanki przemawiające za przywództwem globalnego Południa są mocniejsze, niż wszystkie stanowiska moralne oparte na argumentach „to nie my jesteśmy trucicielami”. Wiele z tych społeczności stworzyło modele ekonomiczne, które chronią równowagę ekologiczną. To właśnie sugeruje międzynarodowy ruch rolników Via Campesina w swoim przesłaniu z 2007 roku, twierdząc, że „Poprzez Zrównoważone Uprawy Drobni Rolnicy Studzą Ziemię”.¹⁵ Stawką jest intelektualna podstawa wiedzy, ukuta w procesie pracy metaprzemysłowej - „epistemologia Południa”, by użyć określenia Boaventury de Sousa Santos.¹⁶

Anty-entropiczna logika regeneracji przeciwstawia się zmasowanej promocji Biogospodarki Opartej na Wiedzy (KBBE, *Knowledge-Based-Bio-Economy*), którą finansuje Komisja Europejska.¹⁷ Addytywne procesy biologii molekularnej mają tu odgrywać rolę sterownika „wydajności i konkurencyjności”. Jednak bioekonomię w prawdziwym znaczeniu tego słowa znajdziemy tylko na peryferiach, gdzie metaprzemysłowe zaopatrzenie w środki do życia jest ekowystarczalne. Nosiciele ekologicznego i ucieleśnionego długu nie są w tej sytuacji jedynie ofiarami kapitalistyczno-patriarchalnych instytucji. To liderzy, a ich ludowa mądrość jest tym, co globalna Północ powinna naśladować. W walce o sprawiedliwość społeczną stosują oni innowacyjne strategie polityczne. Na przykład w sierpniu 2007 ruchy ludności wiejskiej z Ekwadoru ustanowiły Komisję Integralnej Kontroli Dostępnych Publicznie Raportów Kredytowych (CAIC, *Commission for the Integral Audit of Public Credit*), by zbadać legalność długu zagranicznego, którego zwrotu domagają się drapieżne instytucje finansowe z Północy. W Deklaracji z Quito ogłasza się, że kraje Południa, wykorzystywane przez globalne instytucje finansowe, utworzyły Ekologiczno-Społeczny Sojusz Wierzycieli (*Social-Ecological Debt Creditors Alliance*), i zachęca do występowania z Międzynarodowego Centrum Rozstrzygania Sporów Inwestycyjnych (ICSID, *International Center for the Settlement of Investment Disputes*). Deklaracja z Quito domaga się też wycofania z „krajów rozwijających się” paramilitarnych oddziałów, wysłanych tam przez globalną Północ, by zabezpieczać interesy korporacji. Żąda pełni praw obywatelskich dla przebywających na Północy wojenno-ekonomicznych uchodźców oraz reparacji od rządów Północy jako warunku jakichkolwiek przyszłych umów handlowych. W Ekwadorze społeczności wiejskie i autochtoniczne wytoczyły proces firmie Chevron-Texaco, a ich rząd postanowił

zareagować na globalne ocieplenie pozostawiając ropę naftową w głębi ziemi, by ochronić integralność Parku Narodowego Yasuni.¹⁸

Modele ekowystarczalności zakładają lokalną autonomię i lokalną suwerenność wobec środowiska, a przez to - globalną sprawiedliwość. Ale ponieważ system kapitalistyczny jest jednocześnie systemem patriarchalnym, droga do sprawiedliwości musi być upłciowiona/ugenderowana. Zwolennicy zmiany społecznej będą potrzebowali technik świadomości genderowej, krytyki ideologii oraz własnej refleksyjności, zanim stare instytucje społeczne i stosunki ekonomiczne ulegną dekonstrukcji, a nowe zajmą ich miejsce. Deklaracja z Quito odnosi się do długu ekologicznego, lecz nie ma w niej mowy o długu ucieleśnionym. Najbliżej tego ostatniego jest „dług społeczny” - wieloznaczne wyrażenie, które esencjalizuje pracę jako pojedynczy proces i ukrywa liczne formy reprodukcji materialnej, specyficzne dla pracy kobiet. Porażka świadomości genderowej jest widoczna nawet w awangardzie globalnego ruchu ruchów, jaką jest Światowe Forum Społeczne, którego Manifest z Porto Alegre (2005) napisany został przez 18 białych mężczyzn i jedną kobietę z Afryki.¹⁹ W swoim komentarzu Santos sugeruje, że droga naprzód prowadzi przez uznanie własnego uwikłania, samokrytykę i przedsięwzięcie skutecznych środków, by to się nie powtórzyło.

Wielu naukowców, aktywistów i twórców strategii politycznych ma problem z uwzględnianiem relacji płci w swoich analizach ekologicznych. Nic w tym dziwnego, skoro w dominującej globalnie kulturze stare upłciowione mity uniewidaczniają ontologiczną kondycję człowieka jako integralnej części natury. Uświęcone tradycją ideologiczne ograniczenia oddzielają „męsko ugenderowanego” człowieka od materii, sytuując go „poza i ponad” surową materialną naturą. Pokrewne ograniczenie separuje tego człowieka od „kobiety”, spychając ją „w dół i do wewnątrz” natury. Źródło tego powszechnego odmawiania kobietom pełnej podmiotowości społecznej analizowałam już w innym miejscu - jak mawiali starożytni: mężczyzna to „umysł”, kobieta zaś jest „ciałem”.²⁰ Choć patriarchalne początki przeminęły, kobieca płodność została dość wcześnie przejęta przez kapitalizm w charakterze zasobu gospodarczego - podobnie życiodajne „towary i usługi” środowiskowe, jak woda, powietrze, czy lasy, podlegają dziś utowarowieniu przez świat korporacyjny. W niniejszej antologii Ewa Charkiewicz odtwarza ten proces, śledząc genealogię jurydyczno-politycznego podporządkowania kobiet w ekonomicznych tekstach - od starożytnej Grecji po szkołę chicagowską. Silvia Federici w swoim eseju wspiera tę analizę, wyjaśniając, jak podczas wyłaniania się merkantylistycznej Europy nie podlegające wycenieniu regeneracyjne prace kobiet, a później także niewolników, były i nadal są niezastąpioną podporą globalnej akumulacji kapitału. Susan Hawthorne przygląda się temu, w jaki sposób dyskurs władzy promuje kontrolę społeczną poprzez redukcję biologicznej złożoności, a potem zaciera ślady, wymazując historię. Synchroniczne korelacje statystyczne w ekonomii ekologicznej mogą być tego przykładem.

Sublimowane albo podświadomie przemieszczane postawy płciowe/genderowe są integralnym czynnikiem funkcjonowania gospodarki. Nacechowane płciowo relacje władzy przenikają właściwie każde ludzkie dążenie - od hodowli świń do pozytywistycznej nauki, od religijnego imaginariu po logikę ekonomiczną. Ale społeczna konstrukcja różnicy płciowej została osiągnięta przez odwołanie się do wysoce abstrakcyjnej „natury symbolicznej”, która mistyfikuje materialność i nasze ludzkie w niej zakorzenienie. Dyskurs władzy posługuje się dwoma rzekomo naturalnymi i uzupełniającymi się typami ideału - męskością i kobiecością - wymazując fakt, że mężczyźni i kobiety mają wspólną tożsamość materialną. Zgodnie z eurocentrycznym kanonem, męskość jest uważana za część cywilizacji - znajduje się po ludzkiej stronie dualizmu ludzkość-natura - podczas gdy kobiecość postrzegana jest jako „bliższa natury”. Pojęcie „obywatelstwa” powiela tę mantrę, dlatego dzisiaj kobiety, niby wyemancypowane, napotykać wiele sprzeczności. Od kobiet, które przez wiele wieków

pozbawione były głosu, oczekuje się, że teraz przejmą genderowe wzorce zachowania „uniwersalnego człowieka/mężczyzny”, by dowieść, że sprostały tym wymogom obywatelstwa. Podobnie autochtoni, którzy cieszą się już przywilejem uczestniczenia w obradach komitetów nie powinni przekraczać pozornie uniwersalnego - a faktycznie eurocentrycznego – zakresu działania. Kwestionując ten zakres popełniliby nietakt. Z drugiej strony, kojarzenie kobiecości (i autochtoniczności) z „niższym porządkiem natury” wyjaśnia dlaczego w wielu kręgach zwrócenie uwagi na „kobieca” stronę mężczyzny jest dla niego poniżające.

Filozofowie, politolodzy czy ekonomiści nie poddają refleksji swoich głęboko uwewnętrznionych i naładowanych libidinalnie postaw kulturowych, co prowadzi do fałszywie esencjalistycznego myślenia. Z tego powodu niektórzy badacze przeoczą fakt, że ludzie, którzy są różnie upłciowieni/ugenderowani nie mają jednakowego dostępu do zasobów, nie otrzymują takiej samej płacy za taką samą pracę, a co najważniejsze - nie używają materii/energii z takimi samymi skutkami dla ekosystemu. Ekonomiści nie mają problemu z uznaniem różnic w odniesieniu do zmienności poziomów konsumpcji w różnych regionach i często to komunikują, posługując się metaforą ekologicznego odcisku stopy. Ten błyskotliwy, aczkolwiek ahistoryczny wskaźnik został opracowany przez kanadyjskiego biologa Billa Reesa i jego współpracownika Mathiasa Wackernagela, jako miernik tego, „ile natury posiadamy, ile zużywamy i kto używa czego”. Ekologiczny odcisk stopy „reprezentuje obszar biologicznie wydajnej/urodzajnej ziemi oraz wody, których populacja potrzebuje do pozyskiwania własnych środków konsumpcji i absorpcji odpadów, przy użyciu upowszechnionych technologii”.²¹ Porównania ekologicznych odcisków stopy w skali międzynarodowej pokazują wyraźnie ekologiczny dług uprzemysłowionej Północy wobec Południa, jego dziewiczych lasów i łowisk. Ekologicznym odciskiem stopy posługuje się też ruch na rzecz sprawiedliwości środowiskowej, by pokazać jak dzielnice zamieszkiwane przez klasę niższą albo społeczności urasowane, traktowane są jak wysypiska śmieci przez beneficjentów kapitalistycznego konsumeryzmu. Do tej pory jednak ekologiczny odcisk stopy stosowany był esencjalistycznie - wrzucano ludzkość do jednego worka, zamiast wprowadzić rozróżnienie na społecznie przypisywane męskie lub kobiece zachowania konsumpcyjne. Z drugiej strony, gdyby tego miernika użyć ze świadomością genderową, ułatwiłoby to dekonstrukcję niesprawiedliwości „ciała ekonomicznego”, pokazując, że w skali globalnej i w porównaniu do mężczyzn, kobiety pozostawiają znacznie słabszy ekologiczny odcisk stopy i generują mniejszy dług ekologiczny.²² Znaczący będzie tu wkład Meike Spitzner, autorki rozdziału poświęconego ugenderowaniu zarówno przyczyn i skutków globalnego ocieplenia, jak i proponowanych rozwiązań tego problemu. Stawia ona pytanie, dlaczego ONZ-owska zasada „wspólnej, ale zróżnicowanej odpowiedzialności” stosowana jest w odniesieniu do małych i dużych krajów, lecz do kobiet i mężczyzn już nie.²³

Czy ekologiczny odcisk stopy, jako miernik geograficznego lub egzosomatycznego zużycia energii, mógłby posłużyć do artikulacji niewidzialnego, ale systemowego długu, którego nosicielkami są kobiety? Ucieleśniony dług dotyczy zużycia energii fizjologicznej, czy endosomatycznej, w kontekście niesprawiedliwych relacji władzy. Może jednak ucieleśnionego długu i pracy metaprzemysłowej nie należy wyjaśniać poprzez analogie przestrzenne, jak to się robi w przypadku długu ekologicznego? Może trzeba zastosować wektor czasu? Na przykład badanie zlecone przez Parlament Europejski odnotowuje, że to głównie pracujące nieodpłatnie kobiety poruszają się pieszo albo czekają na transport publiczny. Wymiana polega na tym, że oszczędzając środowisko naturalne (z własnej woli lub nie), ponoszą koszt w postaci własnego czasu, co nazywamy ubóstwem czasu kobiet.²⁴ Poza tym, tempo wykonywania czynności związanych z pracą reprodukcyjną jest mniejsze niż tempo narzucane przez kapitalistyczne przyspieszenie czasu pracy. Ponieważ zadaniem pracy regeneracyjnej jest ochrona, a nie zaburzanie naturalnych procesów, wrażliwość na potrzeby ciał ludzkich czy roślin sprawia, że efekty pracy metaprzemysłowej wydają się niewielkie. W rzeczywistości osiągnięty jest cel najwyższy -

równowaga pomiędzy zabezpieczeniem ekonomicznym a międzypokoleniowym trwaniem. Cały czas chodzi o to, by pokazać, że powstałe w ramach maskulinistycznej ekonomii pojęcie wartości wymiennej [ang. *exchange value*] jest mocno wypaczonym narzędziem. Powtarzając za weteranką feminizmu socjalistycznego Selmą James: w ramach męskiej logiki „wartości wymiennej”, tego, który bombarduje las dioksynami uznaje się za wytwórcę wartości i dobrze mu się za to płaci. Z kolei kobieta, która buduje swą chatę z własnoręcznie pozyskanej wikliny z gliną, a potem rodzi w niej nowe życie, wytwarza tylko „wartość użytkową”, nie „dodaje wartości”, dlatego zostaje uznana za niepracującą i pozostaje niewynagradzana.²⁵

Trwała zmiana wymaga przyjęcia do wiadomości, że idee w rodzaju wartości wymiennej są głęboko upłciowione, choć w obliczu nowożytnego rozumu twierdzenie tego rodzaju wygląda jak herezja Galileusza. Nie tylko polityczna lewica i prawica stawiały opór temu, co mają do powiedzenia akademicki i aktywistki feminizmu ekologicznego. Relacja ludzkość-natura to konstrukt problematyczny również dla wielu feministek, a przynajmniej dla tych, które utożsamiają się z kluczowymi wartościami globalnej Północy.²⁶ Ekocentryczna soczewka dość wcześnie została odrzucona przez część wykształconych kobiet, które nie chciały być w jakikolwiek sposób kojarzone z „bagnem materialnej przyrody”. Zauważyły też, że łączenie wszystkich kobiet z „naturą” może zamazywać ważne socjologiczne różnice. Poza tym, skoro stechnologizowany miejski styl życia zapośredniczył już związki z przyrodą, ożywianie takich skojarzeń to krok politycznie uwsteczniający. Jednak praca globalnej większości kobiet wymaga kompetencji związanych z przyrodą i radzenia sobie z materialno-energetycznymi przeobrażeniami własnych ciał w czasie ciąży. Pod tym względem akademickie próby uciszenia kobietystycznych głosów przypominają raczej klasowe wyparcie u obsługiwanych, mających czas, i często nie mających dzieci, feministek z klasy średniej.²⁷

Niektóre feministki liberalne, a także idący w ich ślady mężczyźni, błędnie rozpoznają feminizm ekologiczny jako teorię konserwatywną, ponieważ sprzeciwia się on genderowej neutralności strategii równościowych głównego nurtu [ang. *mainstreaming policy*]. *Mainstreaming* odpowiada maskulinistycznym rządów, gdyż pozwala uniknąć zajmowania się specyficznymi, materialnie wcielonymi potrzebami kobiet. Problem w tym, że feministki głównego nurtu myślą ekofeministyczne przesłanie z tym, co głoszą starożytne mitologie kobiety-natury - że kobiety mają niezmienną wrodzoną tożsamość, czy też esencję, która jest „bliżej natury” niż esencja mężczyzn. W rzeczywistości ekofeministki materialistyczne podkreślają, że mężczyźni i kobiety jednakowo pochodzą z przyrody, choć ich biografie są społecznie, geograficznie i historycznie konstruowane. Tak więc feministki liberalne popełniają błąd odczytując materialistyczną literaturę w duchu idealizmu czy kulturalizmu - nie widzą, że mit i ideologia są na usługach władzy ekonomicznej.²⁸ Zarzut, że teoria ekofeministyczna propaguje stary esencjalizm, jest więc poznawczo płytki. Pozostaje zamknięty w dosłownej akceptacji maskulinistycznego uniwersalizmu, a często również ewolucjonistycznych stanowisk dotyczących postępu. Jako taki, feminizm liberalny sam jest esencjalizujący, ideologiczny i konserwatywny. A co najważniejsze, cenzurując ekofeminizm, uprawia „politykę klina”, utrudniającą szersze sojusze *alter-mondiale* na rzecz społecznej i środowiskowej zmiany.

Koncepcja długu ucieleśnionego pomaga wyjaśnić dlaczego zarówno biologiczna, jak i społecznie konstruowana płeć ciał ludzkich mają znaczenie nawet w erze emancypacji genderowej.²⁹ Właściwie, dane statystyczne dotyczące przemocy wobec kobiet powinny być ujmowane jako ucieleśniony dług, ponieważ w kapitalistycznym systemie patriarchalnym ta przemoc nie jest wyłącznie płciowa, lecz ma charakter ekonomiczny. Międzynarodowa Liga Kobiet na Rzecz Pokoju i Wolności (WILPF, *Women's International League for Peace and Freedom*) odnotowuje, że w Rosji 14 000 kobiet rocznie umiera w wyniku przemocy domowej. W Sudanie

metodyczne gwałty są częścią operacji wojennych. Podziały społeczne, wyrastające z gwałtownych przemian gospodarczych, reform rolnych, czy surowych warunków strukturalnych, narzucanych przez MFW, prowadzą niektórych mężczyzn do frustracji i wybuchów przemocy. Obecnie w USA co cztery minuty któraś kobieta jest gwałcona. W Kolumbii, gdzie żyje 3,5 miliona wysiedleńców, większość z nich to kobiety i dzieci. Na całym świecie kobiety stanowią 80% ludzi zamieszkujących obozy dla uchodźców.³⁰ Przemoc na tle płciowym/genderowym, zastraszanie i molestowanie są „ekonomiczne”, bo zapewniają uległość kobiet, gdy chodzi o przekazywanie środków takich jak ziemia, o pracę za marne wynagrodzenie, czy też reprodukcję kolejnych pokoleń siły roboczej bez rekompensaty poniesionych „kosztów alternatywnych” - biologicznych, ekonomicznych i społecznych. Ponieważ w skali globalnej kobiety są na różne sposoby uwikłane w zużycie i kultywację naturalnych zasobów, zwrócenie uwagi na tę przemoc powinno być kluczowe w badaniach - i działaniach na rzecz - globalnej sprawiedliwości i równowagi ekologicznej. Tymczasem, jak pokazuje raport WILPF, postęp dokonuje się bardzo powoli:

Od 1995 roku wiele pracy włożono w implementację *Deklaracji Pekińskiej* i *Platformy Działania*, przyjętych na IV Światowej Konferencji w sprawie Kobiet pod egidą ONZ (*4th UN World Conference on Women*); 185 krajów - czyli więcej niż 90% krajów członkowskich ONZ - ratyfikowało już Konwencję o Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet z 1979 (CEDAW, *Convention on the Elimination of All Forms of Discrimination Against Women*), a Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła Rezolucję 1325, dotyczącą *Kobiet, Pokoju i Bezpieczeństwa* (*Women, Peace and Security*) w roku 2000... Mimo tego, przemoc wobec kobiet jest nadal powszechną praktyką, dla której nie liczą się granice, poziom zamożności, rasa, religia, czy kultura.³¹

Metaprzemysłowa klasa pracująca

W niedawno wydanej książce na temat podziału Północ/Południe Paul Collier, były dyrektor ds. badań rozwojowych w Banku Światowym, a obecnie profesor ekonomii w Oksfordzie, pisze o niepowodzeniach małych państw narodowych, abstrahując od faktu, że mogą one być historycznymi wierzycielami Północy.³² Obecnie wygląda to tak, jakby przepływ materiałów z Południa na Północ był intensyfikowany przez działania w rodzaju programu UE pod hasłem „Globalna Europa – konkurowanie na Światowym Rynku” [*Global Europe: Competing in the World*]. W swojej deklaracji sprzeciwu wobec tak agresywnego neoliberalizmu Seattle to Brussels (S2B) Network wymienia kraje, wyznaczone na sygnatariuszy bilateralnych umów handlowych, od których oczekuje się przyjęcia strategii rozwoju poprzez deregulację, czyli: Indie, Koreę Południową, kraje grupy ASEAN, Amerykę Środkową, Region Andyjski, Rosję, kraje grupy MERCOSUR oraz Radę Współpracy Zatoki Perskiej. Celem „Globalnej Europy” według S2B Network jest dostęp do naturalnych zasobów, zwłaszcza rezerw energetycznych, oraz geopolityczny wpływ na byłe kolonie. Ta europejska koalicja organizacji pozarządowych uważa, że Umowy o Partnerstwie Gospodarczym (EPA, *Economic Partnership Agreements*), dotyczące handlu w krajach Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP) zdestabilizują źródła utrzymania milionów ludzi na globalnym Południu.

Globalna Europa stanowi poważne zagrożenie dla sprawiedliwości społecznej, równości genderowej i zrównoważonego rozwoju, nie tylko poza UE, ale także wewnątrz. Erozja praw pracowniczych, pogorszenie warunków pracy w obrębie UE i destrukcja zrównoważonego modelu rolnictwa są nierozłącznie związane z polityką handlu zewnętrznego Unii Europejskiej. ... strategie oparte na tzw. „konkurencyjności”, a także coraz szersze otwarcie i deregulacja rynków ... doprowadziły do wzrostu

poczucia braku bezpieczeństwa, niepewności, pogorszenia płac i warunków pracy, pogłębienia się nierówności pomiędzy krajami, regionami oraz mężczyznami i kobietami. Strategia ta zagraża też regulacjom w zakresie ochrony środowiska i zdrowia ... Drobną rolę, a wśród nich przede wszystkim kobiety, które nie mogą konkurować z potężnym europejskim agrobiznesem, zostaną wyparte z własnej ziemi.³³

S2B Network dodaje, że ministrowie handlu, których decyzje umacniają niezrównoważone formy produkcji, są bezpośrednio odpowiedzialni za zmianę klimatu.

Program „Globalna Europa” odzwierciedla stary aksjomat, że ekonomia to wojna z użyciem innego rodzaju broni. I faktycznie - Seattle to Brussels Network idzie dalej, demaskując unijną „politykę eksternalizacji granic” i unijne zaabsorbowanie zatrzymaniami i deportacją.³⁴ Dlatego rozczarowuje widok wpływowego doradcy ONZ Jeffrey'a Sachs, dyrektora Instytutu Ziemi przy Columbia University, który ignoruje tę *realpolitik*. W programie BBC *Reith Lectures* Sachs promuje dalszy eurocentryczny ekspansjonizm, a kiedy mówi o „technologii” jako fundamencie rozwoju gospodarczego, sens jego wypowiedzi jest wyraźnie darwinistyczny. Dla Sachs'a rozwiązaniem globalnego kryzysu nie jest „znaczna redukcja naszych poziomów konsumpcji czy standardów życia”, ale „mądrzejsze życie ... i znalezienie sposobu, aby reszta świata ... też mogła poprawić swoje warunki materialne...”³⁵ Jego wyobrażenia karmi się innowacjami w biznesie i sektorze profesjonalnych usług:

Na początku lutego [2008] amerykańska Narodowa Akademia Technologii ogłosiła raport dotyczący „Wielkich Wyzwań dla Inżynierii XXI Wieku” ... Raport ten, podobnie jak sporządzona przez Fundację Gatesa lista „Wielkich Wyzwań” w zakresie globalnego zdrowia, podkreśla nowy globalny priorytet: promocję wykorzystania zaawansowanych technologii dla zrównoważonego rozwoju.³⁶

Ale ta misjonarska gorliwość okazuje się bezradna, gdy trzeba poddać analizie kolebkę takich ważnych procesów jak wydobywanie, wytopianie, transport, usuwanie odpadów oraz ich entropiczne koszty. Naukowcy, którzy zajmują się metabolizmem społecznym i analizą przepływu materiałów, jak Alf Hornborg, albo socjolodzy, jak Eugene Rosa, pokazują, że w termodynamicznym znaczeniu takie modernistyczne oczekiwania w zakresie ekologii są raczej krótkowzroczne.³⁷ Oczywiście pozostaje jeszcze ucieleśniony dług.

Sachs zdaje sobie sprawę z tego, że dostarczanie dóbr przy użyciu nowoczesnych technologii wiąże się ze społecznymi i ekologicznymi problemami, jest jednak przekonany, że dematerializujące i bezawaryjne rozwiązania zostaną wynalezione. Ale, nawet gdybyśmy mieli załatwioną kwestię inżynierii, pojawi się kolejny splot powikłań: socjologiczny dylemat - jak sterować ślepą siłą nieuregulowanego wzrostu gospodarczego.

Możemy wykorzystywać bezpieczną energię nuklearną, obniżać koszt energii słonecznej, czy wychwytywać i przechowywać bezpiecznie dwutlenek węgla, powstający podczas spalania paliw pochodzenia mineralnego. Tylko że technologie te nie są jeszcze gotowe, a nie możemy po prostu czekać, aż dostarczy je rynek. Potrzeba bowiem złożonych zmian w polityce publicznej, by przekonać ludzi, że wynalazki te są bezpieczne i niezawodne - zdobyć poparcie szerokiej opinii społecznej. Co więcej, nie ma takich bodźców rynkowych, które mogłyby zachęcić prywatny biznes do odpowiedniego inwestowania w ich rozwój.³⁸

Czy technologiczny optymizm, zmysł menadżerski i biznes-jak-zwykle wystarczą, by uratować ziemię? Gdyby standard życia globalnej Północy rozprzestrzenił się na cały świat, a jego ekonomiczne koszty zewnętrzne zostały w pełni włączone do kosztów rynkowych, to hipotetyczna kalkulacja ekologicznego długu w oparciu o dane dotyczące degradacji gleb i strumieni, albo utraty życia roślinnego i zwierzęcego, dałaby fenomenalną sumę. Rozważmy utratę metabolicznego dopasowania, kiedy bakterie glebowe giną pod wpływem zubożonego uranu na Bałkanach i Bliskim Wschodzie. Rozważmy utratę ekowystarczającego środka kontroli szkodników w postaci biedronek, wybijanych przez wyziewy fabryczne. Każda z tych „usług ekonomicznych” jest warta miliony dolarów. Interesujące, że w 2007 roku na Bali, podczas negocjacji dotyczących Zmiany Klimatu, brytyjski ekonomista Nicholas Stern wystąpił z przesłaniem, że bogate kraje muszą teraz wprowadzić poważne ograniczenia w domowej konsumpcji.³⁹ Stern zbliża się do ekofeministycznego wezwania do „rozwoju podstawowych możliwości i odwrotnej/wstecznej regulacji strukturalnej” konsumerystycznej Północy.

Można się jeszcze wiele nauczyć z późnych prac ekonomisty ekologicznego Nicholasa Georgescu-Roegen'a. I faktycznie - ostatnie publikacje z zakresu ekonomii ekologicznej, wykorzystujące model systemów-światów, nadają nowe ramy jego zainteresowaniu metabolizmem społecznym. Antologia zatytułowana *Rethinking Environmental History* (Hornborg i wsp.) analizuje oddziaływania imperializmu i geopolityki, monokulturowe uprawy, globalne rynki i przepływ materiałów, asymetrie strukturalne pomiędzy centrum a peryferiami, eksternalizację obciążeń ekologicznych, dystrybucję konfliktów oraz szanse na długoterminowy zrównoważony rozwój.⁴⁰ To ważne historyczne podejście do ekonomii ekologicznej nie traktuje jednak tych problemów w kategoriach socjologii płci, nie wyjaśnia, jak kobiety są społecznie lokowane na styku ludzkość-natura, gdzie troszczą się o przepływy biologiczne i katalizują cykliczny obieg materii/energii.⁴¹ Ani ekonomia neoklasyczna, ani filozofia, ani socjalizm nie rozpoznały tych anty-entropicznych działań, nie wspominając o konceptualizacji ich społecznego kontekstu i wartości. I to pomimo faktu, że globalny kapitał jest całkowicie zależny od regeneracyjnych transakcji metabolicznych. Co więcej, w codziennym czasochłonnym negocjowaniu ucieleśnionych środków do życia pracownice reprodukcji stosują afirmującą życie ekonomiczną racjonalność, demonstrując to, co profesjonalni ekonomiści i menadżerowie gloryfikują i wyrażają abstrakcyjnie jako „złożoność, analizę wieloczynnikową i międzypokoleniowe modelowanie”. Takie kobiety, zwłaszcza matki, zastępują ryzyko ostrożnością; wykorzystują synergiczne podejście do potrzeb; definiują rozwój w kategoriach zdrowia i równowagi; wiedzą, że dystrybucja i konsumpcja faktycznie stoją bliżej ubóstwa niż prosumpcja - produkcja na własny użytek. W moim eseju podsumowującym tę książkę - „Od ekowystarczalności do globalnej sprawiedliwości” - przyglądam się z bliska tym przyjaznym dla środowiska sposobom zaopatrzenia w środki do życia. Pochodne wątki czasu biologicznego i samowystarczalności podejmuje Mary Mellor w rozdziale, gdzie wymianie opartej na pieniądzu przeciwstawia wymianę komunalną. Z kolei esej Leo Podlashuc'a zapowiada nowy model stosunków ekonomicznych poza alienacją.⁴² Prace obojga autorów zasługują na bliższą uwagę, zwłaszcza teraz, gdy instytucje kapitalistyczne balansują na krawędzi globalnego załamania.

O ile zasada ekowystarczalności jest drugą naturą dla kobiet praktykujących lokalne ekonomie w wielu regionach świata, to prawie nie występuje ona w dyskursie władzy. W 2006 roku Sustainable Europe Research Institute (SERI), Finland Futures Research Centre oraz inni konsultanci zakomunikowali w raporcie dla Komisji Europejskiej, że ekowystarczalność to podejście najrzadziej brane pod uwagę przez ekspertów.⁴³ Do popularniejszych mierników strategicznych należą - „ekologiczny odcisk stopy, kryterium „od-kołyski-do-kołyski” [ang. *cradle-to-cradle*], dematerializacja oraz zarządzanie zmianą”. Jako dyscyplina zajmująca się zrównoważonym rozwojem, ekonomia ekologiczna zwykle odnosi się raczej do wydajności o charakterze ilościowym, a nie do jakościowej ekowystarczalności. Badania skupiają się na zagadnieniu optymalizacji

wykorzystania gruntów albo na przepustowości materialno-energetycznej. Praktyka ekowystarczalności odchodzi od takiego funkcjonalistycznego rozumowania w kategoriach zamkniętego układu i rzuca wyzwanie korporacyjnemu i rządowemu założeniu, że „więcej” tego samego musi oznaczać „lepiej”. Ekowystarczalność omija konsumeryzm i marnotrawiące energię międzynarodowe rynki. Opiera się na logice ciągłego reprodukcji relacji ludzkość-przyroda; jest permakulturą [ang. *permaculture*], by dać wyraz praktycznej wizji australijskiego ekologa Billa Mollisona.⁴⁴

„Tym, czego brakuje w programie modernizacji ekologicznej, jest troska o zrównoważoną konsumpcję”, mówi John Barry, otwarty krytyk nacisku na „wydajność surowców”.⁴⁵ SERI i wsp. ilustrują to przytaczając zróżnicowanie wskaźników konsumpcji Północy i Południa, która kształtuje się odpowiednio jak 10 do 1. Zauważają też, że polityka oparta na ekowystarczalności wymagałaby zobowiązania do corocznych redukcji zużycia surowców przez kraje uprzemysłowione. To mówiąc, SERI i wsp. przewidują drogę do globalnej sprawiedliwości przez strukturalną zmianę modelu konsumpcji Północy. Korzyści z takiej strategii, chroniącej integralność globalnego ekosystemu, są oczywiste, tak samo jak wynikająca z niej redukcja długu ekologicznego i długu ucieleśnionego, należą kobietom i ludom Południa. Ale ekowystarczalność może przynieść pożytek również krajom Północy - ich ludziom i przyrodzie. Nie ma korelacji między PKB a ludzkim zdrowiem i zadowoleniem. Zmniejszenie produkcji materialnej, a co za tym idzie - uwolnienie czasu pracy, mogłoby nawet polepszyć życie codzienne na Północy redukując płciową/genderową frustrację i przemoc. SERI i wsp. dodają, że można by przyjąć tę ekonomię ekowystarczalności po to, „by uwzględniając solidarność wewnątrz i między pokoleniami, zbudować społeczeństwo inkluzywne, a także zabezpieczyć i poprawić jakość życia obywateli jako warunek wstępny trwałego dobrostanu.”⁴⁶ Ekowystarczalność to mocniejsza wersja zrównoważonego rozwoju, gdyż obejmuje zarówno dopasowanie metaboliczne do przyrody, jak i przemiany głęboko ingerujące w tkankę życia społeczno-ekonomicznego. Jako ekonomiści ekologiczni, SERI i wsp. nie zajmują się podstawowymi społecznymi stosunkami produkcji, choć działania prowadzące do ekowystarczalności musiałyby oczywiście zdestabilizować niesprawiedliwości rynku.

Pomijanie ekowystarczalności w badaniach nad zrównoważonym rozwojem prawdopodobnie odzwierciedla fakt, że zagraża ona neoliberalnej ekonomii wzrostu. Ale pracownicy fabryk i eksperci są tak samo zamknięci w paradygmacie wydajności, jak klasa biznesowa. Zaangażowanie w megaprojekty ma płciowo-genderowy wymiar. Strażnicy ekonomii ochraniają maskulinistyczną retorykę konkurencyjności, która zdobi dyskurs państw narodowych i międzynarodowych instytucji finansowych. Pilnują też oderwanej od materialnego życia racjonalności instrumentalnej, która zasila wertykalny ekonomiczny menadżeryzm. Narzędziami tego oderwania od życia są zwykle formuły matematyczne, oparte na wskaźnikach materialnych - modele wejścia/wyjścia [ang. *input/output*], systemy złożone, rozkład prawdopodobieństwa, teoria decyzji, usługi ekologiczne, zielona rachunkowość, milenijna ocena ekosystemu, monitorowanie ryzyka i redukcja niepewności. Sabine O'Hara w zamieszczonym tu eseju komentuje przyjęty w ekonomii - milcząco ugenderowany - podział pracy. Jest on tak głęboko ugruntowany, że niewielu praktyków potrafi dostrzec społeczne i etyczne konsekwencje stosowanych przez siebie metodologii. Omawiając konkretne przykłady tego problemu, Marilyn Waring pokazuje, jak mierniki w rodzaju UNSNA (System Rachunków Narodowych ONZ, ang. *United Nations System of National Accounts*) czy ISEW (Miernik Trwałego Dobrobytu Ekonomicznego, ang. *Index of Sustainable Economic Welfare*) skażone są przez genderowe relacje władzy, które miały decydujący wpływ na ich opracowanie. Gigi Francisco i Peggy Antrobus dostrzegają tę ślepotę w mainstreamingu polityki międzynarodowej [podporządkowanej liberalizacji handlu i inwestycji – przyp. red.] oraz w Milenijnych Celach Rozwoju [*Millennium Development Goals*], promowanych przez agencję ONZ.⁴⁷

Jak pisze Derek Wall z brytyjskiej Partii Zielonych: „Ekonomia jest na wiele sposobów dominującym dyskursem społeczeństw modernistycznych i postmodernistycznych.”⁴⁸ Niniejszy zbiór esejów potwierdza ten pogląd, uwydatniając równocześnie maskulinistyczne i eurocentryczne aspekty ekonomii. Hegemoniczną rolę tej dyscypliny ujawniają wypowiedzi na temat interakcji człowieka „z” naturą - tak, jakby ekosystem był odrębnym „innym”, co nasuwa analogie z apartheidem. Słowo „z” sugeruje bowiem, że przyroda jest bytem odseparowanym od „człowieka” - oderwanym od „jego” ucieleśnionej kondycji ludzkiej. Mówienie o tej separacji jest pod pewnym względem wiarygodne - ponieważ przez wieki i w tak wielu społeczeństwach kobiety musiały pośredniczyć między naturą a mężczyznami, odzwierciedla ono ich świadomość naturalnych procesów, z których większość mężczyzn została wyalienowana. Tak więc pierwsza przesłanka i dekonstruktywistyczna intuicja materializmu ucieleśnienia mówi, że ludzie sami są „wewnątrz” natury/przyrody, i że należy na nowo ukonstytuować społeczne instytucje i wiedzę wokół tej holistycznej rzeczywistości. Zbyt wielu ekonomistów ekologicznych, filozofów przyrody i socjologów, a nawet feministek, waha się przed odrzuceniem starej linii podziału, która ujmuje relacje między ludzkością a naturą w sposób uproszczony - jako dualizm.⁴⁹ Faktycznie, niewielu szanujących się naukowców ośmieli się potraktować ludzkość jako część bio-geograficznego amalgamatu - jak próbowali to zrobić na przykład ekocentryczni przedstawiciele głębokiej ekologii. Ale nawet ci głębocy ekolodzy opowiadali się wówczas za bezpieczną, wyidealizowaną podmiotowością natury - taką, która wynosi się ponad praktyczny ciężar odpowiedzialności, jaki kobiety i inni skolonizowani ludzie dźwigają za uprzywilejowanych białych mężczyzn.

Nawet w magazynie *Environmental Ethics* i w ekosocjalistycznym kwartalniku *Capitalism Nature Socialism* większość autorów podchodzi do kwestii ludzkość-natura/przyroda nie kwestionując konwencjonalnego podziału na dwie strony. Lewica i Zieloni, rekonstruując się jako część globalnie inkluzywnego ruchu, powinni potraktować materialność ucieleśnionego długu jako główne konceptualne rusztowanie.

Kobiety wykonują ponad dwie trzecie nieodpłatnej pracy na świecie - ekwiwalent 11 trylionów dolarów (w przybliżeniu połowa światowego PKB). Kobiety stanowią 70% światowej populacji ubogich i 67% niepiśmiennych - kobiety nadal posiadają tylko 1% światowych aktywów...⁵⁰

Nie ulega wątpliwości, że po napędzie konnym kobiety są najtańszą formą energii do wykorzystania - i oczywiście łatwiejszą do zorganizowania niż dostawy ropy. Materialne i energetyczne wyczerpanie kobiet rozciąga się od niewolnic seksualnych po płatne prostytutki, po żony i matki, pracownice rolnie produkujące wyłącznie na sprzedaż, kobiety pracujące na akord, pomoce domowe, pracownice fabryk i sektora usług. W tradycji ekonomii politycznej feministki socjalistyczne i liberalne domagały się rozwiązań pieniężnych - równego udziału kobiet w oficjalnym systemie płatnej siły roboczej.⁵¹ Nadal jest to etap w walce o globalną sprawiedliwość, ale nie jest to cel ostateczny, do którego dążymy. Analiza w ramach materializmu ucieleśnienia ma wzbudzić świadomość pomijanej dotąd sfery pracy metabolicznej, przypisywanej „kobietom i tubylcom, jako tym, którzy są częścią natury.” Dzięki tej epistemologicznej krytyce androcentryczna ekonomia polityczna zyskuje nowe ramy jako świadoma genderowo polityczna ekologia. Krytyka ta wytycza także nowy kierunek działania dla ruchu na rzecz globalnej sprawiedliwości.

Monetaryzacja pracy i natury zakorzeniona jest w zniekształconych stosunkach produkcji. Omawianego tu długu nie należy więc mylić z zieloną rachunkowością szkoły „kapitału naturalnego”. Stanowisko Paula Hawkena, czy Roberta Costanzy na przykład, pomija stosunki społeczne i utrwała kapitalistyczno-patriarchalne mitologie,

opisując przyrodę jako „kapitał”.⁵² Marks co prawda posługiwał się terminem „kapitału zmiennego” w odniesieniu do pracy ludzkiej, ale chciał przez to pokazać rozumowanie przedsiębiorcy. Obecnie, gdy ekonomiści ekologiczni mówią o manipulacji zmiennością kapitału, jasne jest, że chodzi o naprawienie, albo nawet ulepszenie międzynarodowego systemu rynkowego. Costanza popiera też ideę państwowego „zarządzania wspólną własnością”, z jej niefrasobliwym założeniem, że rządy nie są uzależnione od biznesu. Jego „wspólna własność” obejmuje „aktywa”, takie jak powietrze, woda, fale radiowe, sieci społeczne i kultury. Ta totalizująca technokratyczna wizja koliduje na całej linii z politycznym znaczeniem autonomicznej wspólnoty ludzi - modelu pochodzącego z miejsc globalnego Południa, gdzie ziemią, powietrzem, ogniem i wodą, życiem roślinnym i zwierzęcym, nikt jeszcze nie zarządza i wszyscy mogą z tego swobodnie korzystać.⁵³

Z punktu widzenia upłciowionej i urasowanej pracy, uwięzionej w systemie szalejącego utowarowienia, istniejąca teoria ekosocjalistyczna też raczej niewiele znaczy, choć ekosocjaliści z pewnością lepiej wypadają w porównaniu z odwołującym się do „kapitału naturalnego” stanowiskiem liberałów, gdy chodzi o strategię *alter-mondiale*. Po pierwsze, analiza kapitału jako systemu globalnej akumulacji pomaga ludziom zrozumieć, dlaczego tak często są zantagonizowani jako polityczne grupy interesu. Na Północy pracownicy najemni przestają być potrzebni w związku z wprowadzaniem nowych technologii i inwestycjami w środki trwałe, albo wskutek praktyki *offshoringu*, czyli przekazywania ich zadań na globalne Południe, ludziom, którzy pracują za dolara dziennie. Tak więc kapitał dzieli i rządzi międzynarodową siłą roboczą, antagonizując zróżnicowane geograficznie i urasowane frakcje klasy pracującej. Analogicznie, niektórzy pracownicy najemni tracą zatrudnienie na rzecz pracowników sezonowych, albo sami zmuszani są do elastyczności. Na każdą zmianę sytuacji kapitał korporacyjny błyskawicznie reaguje zmianą składników produkcji. Ekonomista neoliberalny może uznać takie decyzje za niewinną wymianę kapitału ludzkiego na naturalny, lecz interpretacja kapitalistyczno-patriarchalnej produkcji z punktu widzenia feministki ekologicznej wskazuje na przemieszczenie ucieleśnionego długu. I tak, jak pisze w swoim eseju Nalini Nayak, mechanizacja rybołówstwa w Kerali przyniosła korzyść mężczyznom z lokalnych wiosek, podczas gdy kobiety straciły z tego powodu środki do życia. Podobny przykład podaje w swoim tekście Ana Isla, która pokazuje, jak ustanowienie stref ochrony przyrody skutkowało przesiedleniem wiejskich kobiet, które następnie - by przetrwać - podejmowały się prostytucji. Z drugiej strony, Leigh Brownhill i Terisa Turner piszą o tym, że utrata ziemi uprawnej na rzecz Big Oil doprowadziła nigeryjskie kobiety do tego, że zostały eko-wojowniczkami.

W zróżnicowanej matrycy stosunków społecznych i ekologicznych, eksternalizowane poza rynek koszty przeradzają się w polityczne batalie konkurujących ze sobą ruchów. Na przykład rdzenne ludy żyjące ze zbieractwa, których ziemie zostały objęte rozporządzeniem CDM jako „zapas tlenu” [ang. *oxygen sink*] dla globalnej Północy, winą za ich utratę obarczają działaczy na rzecz ochrony środowiska. Walczące o prawa zwierząt feministki z klasy średniej oskarżane są o krótkowzroczność przez należące do ubogich i urasowanych społeczności matki, które walczą z kolei o likwidację pobliskiego składowiska toksycznych odpadów. Napięcia te są po prostu ubocznymi produktami irracjonalnego systemu akumulacji, w którym ludzie i to, co ich otacza, są przyciągani, bądź odrzucani, gdy odpowiada to uprzywilejowanej elicie. Wydajność technologiczna i rozwiązania legislacyjne, opracowane przez niektórych zielonych myślicieli i ekonomistów ekologicznych, nie zlikwidują takich „konfliktów dystrybucji”.

Wielu ekonomistów ekologicznych zajmuje się społecznymi sprzecznościami globalizacji. Na przykład Richard Norgaard, w swym szczegółowym i wnikliwym studium pt. *Development Betrayed*, ocenił nowoczesność jako „bałagan”. Właściwie, ponieważ zna on stanowisko ekologicznych feministek dotyczące współczesnego kryzysu

i zgadza się z nim, mógł równie dobrze dodać, że nowoczesność jest genderowo męska. Do ekonomistów bliskich zrozumienia, że właściwym przedmiotem ich badań powinny być społeczne stosunki produkcji należą: Manfred Max-Neef, Serge Latouche, Martin O'Connor, Joan Martinez-Alier, Ramachandra Guha i John Gowdy.⁵⁴ Eko-socjalistyczni ekonomiści, jak Elmar Altvater, Roger Keil i Paul Burkett, również pomogli wprowadzić do tej pozbawionej samoświadomości dyscypliny wymiar historyzmu.⁵⁵ Ale w większości, praktycy ekonomii ekologicznej i eko-socjalizmu jeszcze nie uznali wartości prac reprodukcyjnych, nie mówiąc już o koncepcjach, których autorkami są kobiety. Dopiero gdy te osiągnięcia wejdą do głównego nurtu ekologicznej ekonomii, stare oczywistości zostaną zdemaskowane jako nieadekwatne.

Budując inkluzywną politykę ekologiczną trzeba będzie odrzucić wiele ideologicznych odpadów. Ta krytyka eksternalizacji [kosztów społecznych czy ekologicznych] rozwijana jest zarówno przez ekonomistki „feministyczne”, jak i „ekologiczno-feministyczne” - niektóre z nich przyczyniły się do powstania tej książki. Polityczno-ekonomicznym celem ekonomistek feministycznych jest „równość” dla kobiet - w teorii, metodologii i wyznaczaniu pola badań.⁵⁶ Ekonomistki eko-feministyczne na odwrót - usytuowane są wewnątrz ekologii politycznej. Badają epistemologiczną rolę płci/genderu i „zasady różnicy”, która konstytuuje metabolizm ludzkość-przyroda. Ekonomistki feministyczne znajdują się raczej po antropocentrycznej stronie dualizmu ludzkość-natura, podczas gdy eko-feministki materialistyczne będą bardziej ekocentryczne, zainteresowane wyjaśnianiem, jak działalność gospodarcza powinna wpasować się w ramę ekologiczną.⁵⁷ Ten typowo ideowy podział w łonie teorii feministycznej przypomina rozróżnienie na „ekonomistów środowiska” i „ekonomistów ekologicznych”. Ekonomia środowiskowa, oparta na ontologicznym oddzieleniu ludzkości od natury, zajmuje się naprawą kapitalizmu, zaś ekonomia ekologiczna próbuje (choć jeszcze słabo) przekroczyć ten *ad hoc* podział. Oczywiście takie polaryzacje nie są trwałe - poszczególni myśliciele mogą z czasem zmienić swoje postawy. Przykładem jest przełamująca schematy ekonomistka feministyczna Julie Nelson, konsekwentna krytyczka dekontekstualizacji myślenia w uprawianej przez nią dyscyplinie, która przez swoje ostatnie wypowiedzi na temat polityki dotyczącej zmiany klimatu zbliżyła się do stanowiska ekofeministycznego.⁵⁸

Pomimo degradacji ziemi, wody, bioróżnorodności, i towarzyszącego jej ubóstwa lokalnych społeczności, ekonomia ekologiczna i jej zastosowania w polityce rzadko zachęcają do ekowystarczalności, rzadko stawiają czoła zazębiającym się problemom ekologicznego i ucieleśnionego długu. Profesjonalny główny nurt chce „statusu naukowego”, typowego dla pozytywizmu, z jego chłodnym oderwanym „rygorem”, i unika kontaktu z lokalnymi organizacjami pozarządowymi i ich uniwersytetem ziemi.⁵⁹ Jednak sądząc po wypowiedziach czołowych myślicieli podczas IX konferencji Międzynarodowego Towarzystwa Ekonomii Ekologicznej [ISEE, *International Society of Ecological Economics*] w Delhi, ekonomia ekologiczna nie jest monolitem, ale odzwierciedla wszystkie konflikty złożonego globalnego społeczeństwa. Niektóre z tych roztropnych komentarzy zasługują na poważny namysł. Na przykład Robert Costanza namawia kolegów, by spojrzeli na „ludzki wymiar” i „relację ludzkość-natura” w dłuższej perspektywie. John McNeil oczekuje, że ekonomiści ekologiczni zbliżą się do „historii”, po to by „myśleć bardziej konkretnie, bliżej ziemi”. Arild Vant mówi o „socjopolitycznym zakorzenieniu ekonomii” i spogląda w kierunku „racjonalności społecznej” z „inkluzywno-integracyjnymi instytucjami”. Jak to nazywa Kanchan Chopra, „technologiczna wydajność nie wystarczy, potrzebujemy nowego paradygmatu rozwoju”. Helmut Haberl idzie dalej, proponując „zupełnie inny typ społecznej organizacji, radykalną zmianę jakościową”, a Jacqueline McGlade rzuca kolegom wyzwanie: „jak to wprowadzić do życia codziennego ludzi?”⁶⁰

Kobietystyczna perspektywa ma wiele do zaoferowania. Mimo szczerzego zaniepokojenia, żaden z mówców plenarnych ISEE nie przyznał, że ich konstrukty, metody i problemy mają fundamentalnie płciowy/genderowy wymiar.⁶¹ W opozycji do ekonomii neoklasycznej, czy nawet do marksistowskiej analizy klasowej, perspektywa materializmu ucieleśnionego odsłania trzeci element - łączący to, co ekonomiczne, z tym, co ekologiczne. A zatem, nowa generacja podręczników mogłaby powstać na bazie heurystycznego schematu, jaki pokazuje tabela „(Podprogowa) Ekonomia Meta-Przemysłowa”.

(Podprogowa) Ekonomia Meta-Przemysłowa

Dyskurs ekonomiczny	„Mężczyzna - sektor produkcyjny”
Podmiotowość klasowa	przedsiębiorcy, pracownicy najemni
Epistemologia	redukcjonistyczna, linearna, odniesienie do zapasów
Korzyść	wartość wymienna i użytkowa - dla nielicznych
Koszt = entropia x 3	
dług społeczny	pozbawienie pracownika jego wypracowanej nadwyżki
dług ucieleśniony	wyczerpanie reprodukcyjnej siły roboczej
dług ekologiczny	degradacja naturalnego metabolizmu
Działanie naprawcze	kompetencja refleksyjna, zmiana strukturalna
Dyskurs podprogowy	„kobieta/tubylec - sektor reprodukcyjny”
Podmiotowość klasowa	meta-przemysłowe opiekunki, rolnicy, autochtoni
Epistemologia	relacyjna, cykliczna, odniesienie do przepływów
Korzyść	wartość użytkowa i metaboliczna, bio-złożoność
Koszt	minimalny
Działanie naprawcze	autonomia kulturowa, sprawiedliwość płciowa/genderowa
Dyskurs ekologiczny	„Natura - sektor termodynamiczny”
Podmiotowość	przemiana materii/energii przez rośliny i zwierzęta
Proces	relacyjny, cykliczny, płynny, regenerujący
Korzyść	wartość metaboliczna, organiczna reprodukcja
Koszt	żaden
Działanie naprawcze	uwpólnotowienie, dopasowanie, ekowystarczalność

Triangulacja ta jest potrzebna, ponieważ kondycja bycia człowiekiem jest zawsze już genderowo podzielona przez eurocentryczny rozum wzdłuż linii „produkcyjne” versus „reprodukcyjne”. Stephen Bunker zaczął tworzyć mapę tego złożonego obszaru pojęciowego, pisząc:

Żeby zrozumieć światową gospodarkę jako całość i niejednolity rozwój wewnątrz niej, musimy stworzyć modele naturalnej produkcji, które pozwolą prześledzić wielorakie oddziałujące wzajemnie efekty systemów naturalnych i społecznych. Innymi słowy, musimy dopasować do produkcji wartości użytkowych teoretyczne opracowanie, takie jak to, które Marks i inni rozwinęli w odniesieniu do produkcji wartości wymiennych. Tylko wtedy będziemy w stanie pojąć całą złożoność, interakcje i współzależność

obu rodzajów wartości. Warto przypomnieć jeszcze, że efektem takiego starania nigdy nie będzie jednowymiarowy standard wartości, jaki przyjmują oparte na pojęciu pracy teorie niesprawiedliwej wymiany.⁶²

Bunker nie odnosił się tu do kwestii genderowych, ale jego wnikliwy komentarz jest bardzo pomocny, jeśli chodzi o skierowanie uwagi na względną autonomię sfery pracy reprodukcyjnej. Gdy ekonomiści postępują tak, jakby ludzkość miała jednorodny stosunek do środowiska i ciał materialnych, budują esencjalistyczną teorię i uprawiają regresywną politykę. Konsekwencją ślepoty na pośredniczącą funkcję sektora metaprzemysłowego jest eksternalizacja - przenoszenie kosztów i długu na kobiety, rolników i ludy autochtoniczne; w skrócie - marnotrawstwo wartości metabolicznej.

Przejsie od uznania różnicy płciowej/genderowej w ekonomii politycznej i ekologicznej do rekonceptualizacji terminów i procedur analitycznych, wymaga pośredniczącego dialogu z przedstawicielkami ekofeministycznego materializmu. Temat jest otwarty dla etyków środowiska, aktywistów Światowego Forum Społecznego, feministek i każdego, kto zgadza się, że podatek od kapitalistyczno-patriarchalnej akumulacji jest nie do przyjęcia. Uczestnicy takiego dialogu mogliby zrewidować znane przesłanki ekologii politycznej, badając dlaczego tak jest, że

- kryzys demokracji i zrównoważonego rozwoju ma początek w nieświadomym płciowym/genderowym upolitycznieniu stosunku człowieka do natury, które zostaje zinstytucjonalizowane przez kapitalistyczno-patriarchalne praktyki gospodarcze;
- dominujące globalnie instytucje społeczne i ekonomiczne powstają dzięki odebraniu nadwyżki wartości robotnikom, ekstrakcji wartości użytkowej z ciał skolonizowanych i okiełznanym, oraz metabolicznej wartości z natury w ogóle;
- ideologie polityczne i dyscypliny zawodowe zachowują ten *status quo* w konstruktach teoretycznych i metodologiach na wskroś ugenderowanych;
- refleksyjna ekologia polityczna i ekonomia ekologiczna będą badały pochodzenie wszystkich form długu - zagranicznego, ekologicznego i ucieleśnionego;
- celem przemiany ekonomicznej, politycznej, społecznej i kulturowej jest regenerujący metabolizm ludzkość-natura, bez żadnych społecznych efektów zewnętrznych.

Propozycje te mogłyby zainspirować ekofeministyczny manifest lub świadomy genderowo manifest ekosocjalistyczny, albo na odwrót, głęboki ekologiczny manifest, osadzony w analizie materialistycznej. W pierwszym przypadku, byłby to przewodnik dla profesjonalistów, pragnących zbudować bardziej wszechstronny fundament dla tworzonych *ad hoc* i ekskluzywnych dyscyplin naukowych. Badacze akademicki, liderzy polityczni i aktywiści powinni pracować ramię w ramię z kobietami Północy i Południa, prefiguratywnie, by zobaczyć czy ekowystarczalność i sprawiedliwość to zgrana para. To konieczne, choć niewystarczające przygotowanie do strukturalnej zmiany na skalę globalną.

Bez prac regeneracyjnych - biologicznych, ekonomicznych, społecznych - ludzkość nie mogłaby istnieć. Tym bardziej więc należy uznać ucieleśniony dług. Na globalnym Południu większość metaprzemysłowych społeczności egzystuje w dobrze zaprojektowanych sieciach prosumpcji. Jednak warunkiem takiej zrównoważonej pracy jest dziewicze środowisko - środki produkcji nietknięte przez „rozwój” czy przez „strefy ochrony”. Na Północy, gdzie utrzymanie zależy od rynku towarów i usług, krajobrazy i ciała są atakowane przez

intensywne odpady technologiczne. Zdrowotne skutki promieniowania elektro-magnetycznego, czy zawartości metali ciężkich w wodzie, to inny aspekt ucieleśnionego długu. Te zewnętrzne efekty kapitalistyczno-patriarchalnej ekonomii zazwyczaj czekają na domowe dostarczycielki opieki, żeby się nimi zajęły w swoim nieopłacanym czasie. Analizując neoliberalizm Ewa Charkiewicz opisuje *homo sacer* i *femina sacra*, milczącą kategorię istot ludzkich, które mogą być bezkarnie poświęcane dla zysku. Widzimy je na przystanku autobusowym - to samotne matki Meike Spitzner, z wózkami dziecięcymi i plastikowymi torbami na zakupy. Dla Zohl de Ishtar to babcie z Wysp Marshalla, opiekujące się dziećmi chorymi na raka, podczas gdy USA testują swój nuklearny arsenał na wyspach, które są ich domem. Dla Andrei Moraes i Patricii Perkins wartość użytkowa i ucieleśniony dług są powiększane za każdym razem, gdy brazylijska pomywaczka dźwiga wiadra pełne wody pod górę - do faweli.

Jakimś zrządzeniem rozumu, kobiety uważa się za równie odpowiedzialne za zmianę klimatu, co mężczyźni, choć stanowiąc 75% światowej populacji ubogich mogą nawet nie mieć elektryczności, niewiele dóbr konsumpcyjnych, oraz za mało czasu i pieniędzy, by je wydawać na pożerającą energię pogoń za przyjemnością. Jako globalne obywatelki wciągane są w szaleństwo głównego nurtu [ang. *mainstreamed out of mind*]. Analiza polityki w rozdziałach autorstwa Francisco, Antrobus, Waring, O'Hary, Moraes i Perkins, oferuje immanentne krytyki tego status quo. Niektórzy czytelnicy i czytelniczki mogą uznać ich stanowiska za reformistyczne, ale kwestie podnoszone przez wszystkie te autorki mają doniosłe implikacje teoretyczne dla ekonomii ekologicznej, a także ekologii politycznej. Sporządzony przez Antrobus opis Milenijnych Celów Rozwoju wzmacnia argument Federici, że patriarchalna kontrola kobiecej płodności to imperatyw ekonomiczny. Waring analizuje rachunek zysków i strat „ucieleśnionych zasobów”, takich jak mleko matki, co jest dużym pojęciowym wyzwaniem dla ekonomii opartej o fałszywe kategoryjne rozróżnienia między ludźmi i przyrodą.⁶³ Zjawisko takie jak zmiana klimatu musi być rozpatrywane na poziomie epistemologii: a jak wiadomo, analityczne konstrukty i metody są ugenderowane. Poza tym, najważniejsze jest odniesienie do „ciała”, o czym przypominają nam geografi Lise Newton i Joni Seager:

Ciało jest probierzem teorii feministycznej ... konceptem, który zaburza znaturalizowane dychotomie i obejmuje wielość materialnych oraz symbolicznych pozycji, tych ulokowanych w szczelinach władzy, sprawowanej w różnych przebraniach ... [F]eministyczna teoria opiera się na założeniach ucieleśnionego doświadczenia, by rzucić fundamentalne wyzwanie podstawom Zachodniej myśli społecznej i politycznej.⁶⁴

Na pytanie Jacqueline McGlade - jak „wprowadzić” ekonomię ekologiczną do „życia codziennego ludzi” - feministka ekologiczna odpowie, że ona już tam jest. Co więcej - ludzie wiedzą, co robią. Jednak w świecie, gdzie struktury społeczne są skorumpowane przez poniżające mitologie różnicy płciowej, rasowej i klasowej, należy pytać - żeby uniknąć esencjalizmu biurokratycznego zarządzania - „O życie których ludzi dokładnie chodzi?” Globalny podział pracy wygląda tak, że profesjonaliści, mężczyźni i kobiety z klasy średniej, często zamykają się w wirtualnym świecie abstrakcyjnych wskaźników i matematycznych formuł podejmowania decyzji. To materialne od-uczanie ma niebezpieczne konsekwencje i sprawia, że feministki ekologiczne domagają się ochrony autonomii kulturowej jako warunku wstępnego ochrony bio-różnorodności.⁶⁵ W kręgach globalnej Północy, G8 i Banku Światowego, lokalna wiedza ekspercka jest zbyt chętnie „konsultowana”, a następnie sprzedawana korporacjom dla zysku.⁶⁶ Autochtoniczna kreatywność wielu społeczności staje się potem kamieniem, wywołującym ekonomiczną lawinę. Lecz nawet lewicujący ekonomiści polityczni i feministki socjalistyczne, kierujący się zasadą równości, gorliwie włączają metaprzemysłową pracę w obwody kapitału. To

rodzaj eurocentryzmu, który sprzedaje rozwój pod marką „prawa człowieka”. Kwestia uznania ucieleśnionego długu wykracza poza tę monokulturę. Nie chodzi o to, żeby prace reprodukcyjne były wynagradzane, podobnie jak w przypadku długu ekologicznego nie chodzi dosłownie o monetaryzację globalnych „usług” natury. Strategie utowarowienia, takie jak rozwiązywanie problemów zmiany klimatu w oparciu o handel węglem, tylko prowizorycznie wspomagają niespójną cywilizację. Coraz częściej aktywiści z Północy i Południa chcą, by ziemia, własność i zasoby zostały uznane za dobra wspólne, oraz by nadwyżka rynkowa i handel zanieczyszczeniami ustąpiły lokalnej produkcji i wzajemnej wymianie. W niezwykłych miejscach pojawiają się inspirujące projekty: społeczności nowej utopii z Irlandii, Nayakrishi Andolon z Bangladeszu, Dominican Green Sisters z New Jersey, sieć hodowców organicznych z Lombardii, lesbijskie kolektywy rolnicze z Oregonu.⁶⁷ Koalicja lokalnych społeczności Climate Justice Now! celebrowała to przejście z globalnego na lokalne zaopatrzenie w środki do życia. Widzi, że rozwiązania problemu globalnego ocieplenia, proponowane przez instytucje finansowe, korporacje, rządy i agencje rozwoju to tylko kolejne okazje, by zarobić na utowarowieniu przyrody. Zamiast offsetu węglowego i biopaliw, koalicja domaga się zmniejszenia konsumpcji, cofnięcia wydatków na zbrojenia i anulowania długu. Tak jak inni uczestnicy ruchu ruchów, Climate Justice Now! uważa, że dla globalnej większości sprawiedliwość oznacza prawa do ziemi i swobodny dostęp ludzi do energii, żywności i wody.⁶⁸

Polityka materializmu ucieleśnienia dąży do globalnej sprawiedliwości raczej w oparciu o zasadę różnicy, niż zasadę równości. Poza upraszczającymi ewolucjonistycznymi pojęciami postępu i regresu, metaprzemysłowa praca daje przykład kulturowej autonomii i podstawę alternatywnej wiedzy naukowej. Dlatego Wskaźnik Rozwoju Społecznego (HDI, *Human Development Index*) powinien być przedstawiony na zaopatrzenie w środki do życia poprzez „metaboliczne dopasowanie” jako kryterium „rozwiniętej” kompetencji. Postkolonialne reparacje mogą być rodzajem ekonomicznej reakcji globalnej Północy na dług ekologiczny, ale nie będzie to odpowiedź o charakterze środowiskowym, ponieważ wartość wymienna i wartość metaboliczna są całkowicie niekompatybilne. Być może użyteczną strategią globalnej sprawiedliwości byłoby metaprzemysłowe „wzmocnienie organizacyjne” Północy, przy asyście Południa, pomagającego dysfunkcyjnym państwom kapitalistycznym przestawić ich gospodarki na ekowystarczalny kurs. Ta „epistemologia Południa” może wskazać kierunek oraz dać nadzieję nauczycielom, badaczom i decydentom, którzy próbują zrozumieć „bałagan” modernizacji. A może nawet ruch *alter-mondiale* - dzięki wspólnemu ugruntowaniu robotników, kobiet, oraz postkolonialnych i ekologicznych aktywistów w pracy metaprzemysłowej - odnajdzie nową polityczną synergię?

Antologia ta obiera kurs dialektyczny, przecinając pięć ząbających się tematów: - Historie - Materia - Rządzenie - Energia - Ruch. Autorki podzielają przekonanie, że historii jest wiele, i że dominująca narracja globalnego rządzenia zawodzi, ponieważ jej przesłanka wyjściowa jest wewnętrznie sprzeczna. Inaczej mówiąc: zaprzeczanie, że człowiek jest ucieleśniony/wcielony w naturę/przyrodę nie ma sensu.

Tłum. Małgorzata Chmiel

PRZYPISY

- Od tłumaczki: przy adresach internetowych referencji podane są daty, informujące kiedy autorka z nich korzystała. Nie wszystkie adresy są aktualne.

1. Shalmali Guttal, 'Corporate Power and Influence in the World Bank', *Focus on Trade*, 2007, No. 13, dostęp w sieci (5 listopada 2007): <www.focusweb.org>. Klasyczną wypowiedź dotyczącą ekonomii międzynarodowego długu zob.: Susan George, *The Debt Boomerang*, London: Pluto Press, 1992.
2. Aurora Donoso 'We are not Debtors, we are Creditors' w: E. Bravo i I. Yáñez (red.), *No More Looting and Destruction! We the Peoples of the South are Ecological Creditors*, Quito: SPEDCA, 2003. Sprawozdania z lokalnej kampanii dostępne w sieci (1 września 2007): <www.deudaecologica.org>, sprawozdania międzynarodowe: Leida Rijnhout, koordynatorka The Flemish Platform on Sustainable Development, dostępne w sieci (1 września 2007): <www.vodo.be>. Przydatny komentarz w: Gert Goeminne i Erik Paredis, 'The Concept of Ecological Debt: An Environmental Justice Approach to Sustainability', praca zaprezentowana podczas VII Global Conference on Environmental Justice and Global Citizenship, Mansfield College, Oxford, lipiec 2008.
3. U. Thata Srinivasan i wsp., 'The Debt of Nations and the Distribution of Ecological Impacts from Human Activities', The National Academy of Sciences of the USA, 2008, s. 1 (dostępne w sieci, 10 lutego 2008, <www.pnas.org/cgi/doi/10.1073/pnas.0709562104>).
4. Marksistowskie opracowanie tego problemu w: Paul Burkett, *Marxism and Ecological Economics*, Leiden: Brill, 2006. Burkett ma rację mówiąc, że ekonomiści ekologiczni zwykle traktują rynek jako „czarną skrzynkę”, nie rozumiejąc podstawowych stosunków produkcji, które są przyczyną przekształcenia natury w społeczną „wartość wymienną”. Wygląda na to, że marksiści mają inną „czarną skrzynkę”, dotyczącą tego jak podstawowe stosunki produkcji są powiązane z wyzyskiem regenerujących prac reproduktywnych.
5. Wprawdzie to prezydent Eisenhower jako pierwszy zwrócił uwagę na militarno-przemysłowe lobby, ale jego upłciowienie/ugenderowanie jest nagłaśniane przez Women's International League for Peace and Freedom. Cytuję: 'Za cenę jednego okrętu bojowego można by przez 9 lat posyłać do szkół 6,8 miliona dzieci w Afganistanie... 26 000 ładunków nuklearnych, „konwencjonalnych bomb”, pistoletów, bomb kasetowych i min lądowych, nie powstrzyma ani nie usunie zagrożenia tsunami, huraganem, powodzią, wirusem, zmianą klimatyczną czy niedoborem wody – prawdziwych zagrożeń dla naszego życia'. Felicity Hill, 'International Women's Day Disarmament Seminar, 5-6 marca 2008' (za listą dystrybucyjną <wilpf-news@wilpf.ch>, 12 marca 2008); patrz także The Stockholm International Peace Research Institute (SIRPI), *SIPRI Yearbook 2007: Armaments, Disarmament, and International Security*, Oxford University Press, 2007; oraz w kwestii sprzeciwu kobiet wobec militarizmu: Cynthia Cockburn, *From Where We Stand*, London: Zed Books, 2007.
6. I tak kobiety nadal wykonują 65% światowej pracy za mniej niż 10% światowego dochodu z pracy najemnej, Anup Shah (2007), Global Issues website, dostęp w sieci (25 listopada 2007): <www.globalissues.org/HumanRights/WomensRights>. Płeć biologiczna to jedno, płeć kulturowa /gender/ to drugie, ale te dwie kategorie wpływają na siebie w życiu codziennym, i to płeć kulturowa upolitycznia ludzkie szanse/możliwości. Gender jest jak rasa i klasa jako '...społeczny konstrukt, który przypisuje kobietom i mężczyznom odmienne cechy/wartości i prawa, niezależnie od ich indywidualnych kompetencji i pragnień.' Gerd Johnsson-Latham, *Initial Study of Lifestyles, Consumption Patterns, Sustainable Development and Gender*, Stockholm: Swedish Ministry of Sustainable Development, 2006, s. 6.

7. Michela Zucca (2000), 'Mothers and Madonnas of the Mountains', *Matriarchy and the Mountains III: Convention Proceedings*, Trento: *Centro di Ecologia Alpina*, 2008, Raport No. 23, s. 45. Takie napiętnowanie może być odczytywane jako wczesna forma „biowładzy”; widoczna dzisiaj, gdy nowoczesne państwa sprawują higieniczną, seksualną i karną kontrolę nad ciałami ludzkimi i przemieszczaniem się populacji. Zobacz także rozdziały autorstwa Federici i Charkiewicz, w Części II poniżej. Przegląd powszechnych psychologicznych postaw wobec tej psychodynamiki zob. w: Ariel Salleh, 'Body Logic: 1/0 Culture' w: *Ecofeminism as Politics: Nature, Marx, and the Postmodern*, London; Zed Books, 1997.
8. Na temat materializmu ucieleśnienia: Salleh, *Ecofeminism as Politics*, strony 164-166 i 175-178. To pytanie o pracę (labour) uruchomiono, by znaleźć wspólny polityczny denominator dla najważniejszych aktywizmów naszych czasów – ekologicznych, pracowniczych, kobietystycznych i postkolonialnych zmagających. Także Ariel Salleh, 'Globalisation and the Meta-industrial Alternative' w: Robert Albritton i wsp. (red.), *New Socialisms: Futures Beyond Globalization*, London: Routledge, 2004.
9. Słowa „dopasowanie” (ang. 'fit') używam zainspirowana przez Jessie Wirrpa, jedną z australijskich - Aborygeńskich menterek antropolożki Deborah Bird Rose, autorki 'Fitting into Country' (*Capitalism Nature Socialism*, 2008, Vol. 19, No. 3, 117-121). Jednocześnie, idea „dopasowania metabolicznego” odnosi się do zauważonego przez Marksa „metabolicznego pęknięcia” pomiędzy miastem a wsią; zobacz opracowanie Johna Bellamy Fostera w *Marx's Ecology* (New York: Monthly Review, 2000). Na temat wyalienowanej wrażliwości, wynikającej z tego pęknięcia, zobacz: Peter Dickens, *Reconstructing Nature*, London: Routledge, 1995.
10. Powiązane pojęcia ucieleśnionego długu, pracy metaprzemysłowej, eko-wystarczalności, wartości metabolicznej, budowania kompetencji i wstecznego dopasowania strukturalnego powinny być traktowane jako kategorie strategiczne, nadal podlegające dyskusji. Dobrą płaszczyzną dla eksploracji tych pojęć są wspólne spotkania sekcji Teorii Marksistowskiej i sekcji Środowiska Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego (American Sociological Association, ASA). W czasie konferencji ASA w Bostonie w 2008 roku, przedstawione zostały ważne prace: J. Timmons Roberts, 'Ecologically-Unequal Exchange, Ecological Debt, and Climate Justice', Brett Clark, 'The Metabolic Rift and Unequal Exchange', oraz Kirk Lawrence, 'Toward the Thermodynamics of Ecological Degradation in the World-System'. Następnym krokiem powinna być triangulacja tych dwu sekcji przez dołączenie do nich sekcji Klasy, Rasy i Płci.
11. Na temat perspektyw krytycznych po Kuhnie, zobacz: Sandra Harding, *Is Science Multicultural?*, Bloomington: Indiana University Press, 1998; Raewyn Connell, 'Northern Theory: The Political Geography of General Social Theory', *Theory and Society*, 2006, Vol. 35, No. 2, 237-264.
12. Chaone Mallory 'Ecofeminism and Forest Defense in Cascadia', *Capitalism Nature Socialism*, 2006, Vol. 17, No. 1, 35-37. Wczesne paradygmatyczne sformułowanie ekonomii ekofeministycznej znajdziesz w: Veronika Bennholdt-Thomsen i Maria Mies, *The Subsistence Perspective*, London: Zed Books, 1999.
13. Teza dotycząca pracy metaprzemysłowej znajduje sprzymierzeńca w dynamice imperializmu, przedstawionej przez Różę Luksemburg, *The Accumulation of Capital*, New York: Monthly Review, 1968. Ale epistemologiczne ramy mojej argumentacji są też materialistyczne w „ucieleśnionym” sensie.

14. Walden Bello 'The Environmental Movement in the Global South: The Pivotal Agent in the Fight Against Global Warming', *International Viewpoint*, 2007, No. IV394, (dostęp w sieci, 5 listopada 2007: <www.internationalviewpoint.org>); James Goodman, 'Climate change, development, aid and trade', Sydney: AidWatch Discussion Paper, 2007; Patrick Bond, 'The Third World in the Movement for Global Justice' w: *Against Global Apartheid*, London: Zed Books, 2003.
15. Via Campesina, 'Small Scale Sustainable Farmers are Cooling Down the Earth', 5 listopada 2007, lista wysyłkowa (5 listopada 2007): <via-info-en@googlegroups.com>.
16. Boaventura de Sousa Santos, *The Rise of the Global Left*, London: Zed Books, 2006.
17. Materiały Komisji Europejskiej dotyczące Knowledge-Based-Bio-Economy (KBBE) są dostępne w sieci: <www.europa.eu.int/comm/research/biosociety> (adres sprawdzany 20 stycznia 2008). Zobacz również: Georgia Miller, 'Is Nanotechnology Rushing into a Repeat of the Biotechnology Backlash?' (dostęp w sieci, 20 września 2006, <www.newMatilda.com>). Przewiduje się, że rynek nano-produktów wart w 2005 roku 32 miliardy USD, wzrośnie do roku 2011 do 1 biliona USD. Nano-inżynieria syntetycznych organów ciała, ogniw paliwowych, tkanin odpornych na plamy, inteligentnych robotów dawujących leki, a nawet żywności, oznacza przekształcenia materii na sub-molekularnym poziomie, o nieznanych implikacjach dla zdrowia ludzi i ekosystemu.
18. South Peoples' Historical, Social-Ecological Debt Creditors' Alliance, *Quito Statement*, 22 sierpnia 2007, udostępnione w sieci przez <ieetm@accionecologica.org> (5 listopada 2007).
19. Ana Elena Obando, 'Sexism in the World Social Forum: Is Another 'World Possible'', WHRnet, 2005, dostęp w sieci (5 listopada 2007): <www.iav.nl/eazines/web/whrnet/2005/february.pdf>. Na temat prób przezwyciężenia tego problemu, zobacz: Onyango Oloo, 'Gendering WSF Nairobi 2007', dostęp w sieci (8 stycznia 2007): <www.Forumsocialmundial.org.br/noticias_textos.php?cd_news=327>. Niewiele kobiet brało też udział w pierwszej definitywnej ocenie działań WSF, Tom Mertes (red.), *A Movement of Movements*, London: Verso, 2004. Równowaga zostaje przywrócona dzięki pracy pod redakcją Judith Blau i Mariny Karides *A Better World is Possible, Necessary: The World and US Forums*, Leiden: Brill 2008.
20. Salleh, *Ecofeminism as Politics*, s. 35-52. Dla wzmocnienia tezy: płęć biologiczna nie powinna być pojmowana dualistycznie; obejmuje ona różnorodność typów cielesnych, z których nie wszystkie realizują funkcje reprodukcji płciowej. Natomiast kulturowo narzucone wzorce genderowe są dualistyczne. Etykiety „męski i żeński” wskazują na wyuczone genderowe style bycia. Kobiety mogą być zdominowane zarówno z powodu płci fizycznej jak i roli genderowej, i dlatego w tekście stosuję termin płęć/gender.
21. Oryginalna wypowiedź w: Mathias Wackernagel i William Rees, *Our Ecological Footprint: Reducing Human Impact on the Earth*, Gabriola Island, BC: New Society, 1996. Materiały dostępne w sieci (20 kwietnia 2007): <www.footprintnetwork.org>.
22. Johnsson-Latham (w: *Initial Study of Lifestyles, Consumption Patterns, Sustainable Development and Gender*) zwraca uwagę, że nawet na obszarze globalnej Północy kobiety zostawiają wyraźnie słabszy ekologiczny odcisk stopy niż mężczyźni. Podczas gdy mężczyźni mają skłonność do kupowania środków

trwałych takich jak komputery, domy, czy łodzie, kobiety głównie robią cotygodniowe zakupy artykułów pierwszej potrzeby, ulegających naturalnej degradacji. Ta różnica jest jeszcze wyraźniejsza, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że konsumpcja kobiet ma związek głównie z potrzebami innych osób, czyli członków rodziny.

23. Ramowa konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (The United Nations Framework Convention on Climate Change), 1994, Artykuł 3, dostęp w sieci (10 maja 2007): <www.unfccc.int/resource/docs/convkp/conveng.pdf>.
24. Dla sprostowania, Parlament Europejski zlecił przygotowanie obszernego międzynarodowego raportu: European Parliament, *Women and transport in Europe*, Brussels, 2006, dostęp w sieci (10 maja 2007): <www.europarl.europa.eu/EST/download.do?file=9558>.
25. Selma James zapoczątkowała kampanię Wages for Housework w roku 1970. Dziś ruch ten jest szczególnie silny w Wenezueli (dostęp w sieci, 1 września 2007, <www.globalwomenstrike.net>). Globalny strajk kobiet to ważna taktyka podnoszenia świadomości. Dla feministek socjalistycznych to krok ku temu, by reprodukcyjna praca kobiet zaczęła być wynagradzana. Z perspektywy ekofeminizmu, ujawniający się w niej dług ucieleśniony wskazuje na potrzebę radykalnego przeformułowania relacji ludzkość-natura, przejście od myślenia w kategoriach wartości wymiennej i wartości użytkowej do wartości metabolicznej.
26. Odpowiedzi na krytykę znajdziesz w publikacji Ariel Salleh (patrz punkt 49 poniżej).
27. Odparcie zarzutów feministek liberalnych, zobacz: Phoebe Godfrey, 'Dianne Wilson vs Union Carbide: Ecofeminism and the Elitist Charge of "Essentialism"', *Capitalism Nature Socialism*, 2005, Vol. 15, No. 4, 37-66.
28. Liberalne feministki czasem zgadzają się z konserwatywnymi ekonomistami, uznającymi kobiecą pracę reprodukcyjną za „kapitał społeczny”, jak na przykład Robert Putnam (red.), *Democracies in Flux: The End of Social Capital in Contemporary Society* (Oxford University Press, 2002). Putnam bada społeczeństwo jako funkcjonalną maszynę, z kobietami zgrabnie obdarzonymi „rolą moralną” wewnątrz systemu. Liberalne feministki nie zgadzają się z częścią dotyczącą roli moralnej, ale często akceptują pojęcie kobiecego „kapitału społecznego”.
29. Niektórzy aktywiści ruchu LGBT (Lesbian-Gay-Bi-Transgender) krytykowali eko-feministki twierdząc, że stary dualistyczny podział płciowy/genderowy jest passé. W obliczu współczesnych możliwości wyboru stylu życia, pewnie tak jest, przynajmniej dla niektórych osób. Ale tradycyjne założenia dotyczące płci pozostają silnie zakorzenione w strukturach społecznych i pojęciach ekonomicznych. Rozważmy System Rachunków Narodowych ONZ (United Nations System of National Accounts), zgodnie z którym działania biologicznie i społecznie reprodukcyjne to nie praca. Feminizm materialistyczno-ekonomiczny nie zajmuje się „polityką tożsamościową”, tylko ekonomicznymi skutkami historycznie zreifikowanych struktur genderowych i pozycji, które ograniczają ludzkie możliwości życiowe. Nie da się uniknąć staroświeckich słów „kobieta” i „mężczyzna” w procesie dekonstruowania skorumpowanych globalnych instytucji.
30. Oświadczenie Międzynarodowej Ligi Kobiet na rzecz Pokoju i Wolności (Women's International League for Peace and Freedom, WILPF) podczas Międzynarodowego Dnia na rzecz Eliminacji Przemocy Wobec

Kobiet (International Day for the Elimination of Violence Against Women), dostęp w sieci (25 listopada 2007): <www.wilpf.int.ch>.

31. Tamże.
32. Paul Collier, *The Bottom Billion: Why Poor Countries are Failing and What Can Be Done About It*, Oxford University Press, 2007.
33. Seattle to Brussels Network, "No to Corporate Europe - Yes to Global Justice: Statement for the World Social Forum's Global Day of Action, 26 stycznia 2008", dostęp w sieci (1 lutego 2008): <www.s2bnetwork.org>.
34. Tamże. Członkowie Seattle to Brussels Network to między innymi: Actionaid International, Action Solidarité Tiers Monde, Africa-Europe Faith and Justice Network, Anti-Globalisation Network UK, Attac, Berne Declaration, Both Ends, Campagna per la Riforma Della Banca Mondiale, Christian Aid, Coordination Paysanne Européenne, La Via Campesina, Corporate Europe Observatory, Ecologistas en Acción, Fédération Syndicale, Food and Water Watch Europe, For Velferdsstaten, Friends of the Earth, Global Roots, Greenpeace International, Institut pour la Relocalisation de l'Economie, Institute for Agriculture and Trade Policy, Initiative Colibri, Nature Trust Malta, New Economics Foundation, Norsk Bonde-Og Smabrukarlag, Oxfam Solidarity. People & Planet, Prou OMC!, Rete Lilliput, Center For Researchon Multinational Corporations, Terra Nuova, The Corner House, Third World Network, Transnational Institute, Protect the Future, Vredeseilanden, War On Want, WEED, WIDE - Women In Development Europe, WILPF, Working Group against the MAI.
35. Jeffrey Sachs, 'Lecture I: Bursting at the Seams', 11 2007, BBC *Reith Lectures*, dostęp w sieci (20 kwietnia 2007): <www.bbc.co.uk>.
36. Jeffrey Sachs, 'Technology Cooperation', *Project Syndicate*, 2008, dostęp w sieci (6 marca 2008): <www.project-syndicate.org>.
37. Joan Martinez-Alier, 'Marxism, Social Metabolism, and International Trade' w: Alf Hornborg, J.R. McNeill, and Joan Martinez-Alier (red.), *Rethinking Environmental History*, Lanham MD: Altramira, 2007. Wyliczenia dokonane przez Vienna Sozial Oekologie w: Helmut Haberl, M. Fisher-Kowalski, F. Krausmann, H. Weisz, i V. Winiwarter, 'Progress Towards Sustainability: What the Conceptual Framework of Material and Energy Flow Accounting (MEFA) Can Offer?', *Land Use Policy*, 2004, Vol. 21, No. 3, 199-213. Niektórzy z tej drugiej grupy kwestionują teorię niesprawiedliwej wymiany, faworyzowaną przez teoretyków zależności.
38. Sachs, 'Technology Cooperation'.
39. Tom Athanasiou, 'Where Do We Go From Here? The Bali Meeting and the Lessons Learned', *Focus on Trade*, 2007, No. 135, December (biuletyn elektroniczny: focus-on-trade@lists.riseup.net, 30 stycznia 2008). Jeszcze inny przykład ku przestrodze podaje Walden Bello, 'The Environmental Movement in the Global South'. W kapitalistycznych Chinach nowy, technologicznie wysoko rozwinięty system płatnej opieki zdrowotnej [ang. 'user pays' system] doprowadził do odrodzenia się takich chorób jak gruźlica. Podczas gdy

na Kubie, gdzie opieka zdrowotna opiera się wyłącznie na kompetencjach „bósego lekarza”, gruźlica została wykorzeniona.

40. Hornborg i wsp. (red.), *Rethinking Environmental History*.
41. Nicholas Georgescu-Roegen, *The Entropy Law and The Economic Process*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1971. Zobacz również: Kolya Abramsky, 'Energy and Labor in the World-Economy', *The Commoner* (dostępne w sieci: <www.commoner.org.uk/N13/02-Abramsky.pdf>) - artykuł proponuje analizę przepływu energii w kapitalizmie z punktu widzenia ekonomii politycznej. Bardziej wertykalną perspektywę przyjmują Christopher Chase-Dunn i Thomas D. Hall w 'Ecological Degradation and the Evolution of World Systems', *Journal of World-Systems Research*, 1997, No. 3, s. 403-431 (dostęp w sieci: <www.jwsr.ucr.edu>).
42. Wyzwania stawiane ekonomii wzrostu przez lokalne społeczności mają swą dumną historię, zobacz: Molly Scott Cato and Miriam Kennett (red.), *Green Economics: Beyond Supply and Demand*, Aberystwyth: Green Audit, 1999; dostęp również przez North American Left Biocentrism network Davida Ortona i przyjaciół, (adres w sieci: <www.home.ca.inter.net/~greenweb/>, dostęp 1 września 2007). Zobacz również: Bill McKibben, *Deep Economy*, New York: Holt, 2007.
43. Sprawozdanie Sustainable Europe Research Institute (SERI), Uniwersytetu ONZ (UN University) oraz Finlandzkiego Futures Research Centre: *Environment and Innovation*, Vienna: Tender No. IP/A/ENV1/ST/2005-84, 2006. Badania dotyczące zrównoważonego rozwoju mają swoje „twarde i miękkie” wersje. Aktualna argumentacja na rzecz ekowystarczalności popiera stanowisko Friibergha (dostęp w sieci, 21 stycznia 2007: <www.earthethics.com/sustainability%20science.htm>).
44. Bill Mollison, *Permaculture: A Designers' Manual*, Tyalgum, NSW: Tagari Publications, 1988.
45. John Barry, 'Towards a Concrete Utopian Model of Green Political Economy', *Post-Autistic Economics Review*, 2006, No. 36, 1-18, dostęp w sieci (21 stycznia 2007): <www.paecon.net>.
46. SERI i wsp., *Environment and Innovation*. Dodatkowo: Frieder Otto Wolf, Pia Paust-Lassen, Joachim Spangenberg, *Sustainability Politics and the EU SDS: A Synthesis Model*. TNW: *Improvement of Sustainability Strategy Elaboration for Economic, Environmental and Social Policy Integration in Europe*, Berlin: HPSE/CT/2002/50019-1, 2006. Zobacz również ciekawe/ożywcze stanowisko IUCN Resolution 3.075: 'Applying the Precautionary Principle in Environmental Decision Making and Management', World Conservation Congress, Bangkok, 2004. Tutaj zasada zapobiegawczości jest powiązana z trzema innymi - udziałem społeczeństwa w podejmowaniu decyzji, wewnątrz- i międzypokoleniową sprawiedliwością, oraz wspólną, ale zróżnicowaną odpowiedzialnością (dostępne w sieci, 8 stycznia 2008, <www.iucn.org>).
47. Na przykład, Program Narodów Zjednoczonych ds. rozwoju [ang. skrót UNDP], *Human Development Report*, New York: United Nations, 2001. Odnośnie tego, jak Milenijne Cele Rozwojowe pomagają zachować kapitalistyczno-patriarchalną ekonomię: George Caffentzis, "Dr Jeffrey Sachs' *The End of Poverty: A Political Review*", *The Commoner*, 2005. No. 10 (dostęp w sieci, 31 października 2006: <www.thecommoner.org>).

48. Derek Wall, 'Green Economics: An Introduction and Research Agenda', *International Journal of Green Economics*, 2006, Vol. 1, No. 2, 201-13, s. 202.
49. Zobacz Ariel Salleh, 'Deeper than Deep Ecology' w: Baird Callicott i Clare Palmer (red.), *Environmental Philosophy*, Vols. 1-5, London: Routledge, 2005; Ariel Salleh, 'Social Ecology and The Man Question' w: Piers Stephens, John Barn i Andrew Dobson (red.), *Contemporary Environmental Politics: From Margins to Mainstream*, London, Routledge, 2006; oraz symposium: Ariel Salleh (red.), 'Ecosocialist-Ecofeminist Dialogues', *Capitalism Nature Socialism*, 2006, Vol. 17, No. 4, 32-124.
50. WILPF, Women and Human Rights seminar, dostęp w sieci (23 stycznia 2008): <www.wilpf.int.ch/events/2008IWDseminar.html>. Doskonały opis nowych osiągnięć w teorii ucieleśnionego długu, zobacz: Barbara Ehrenreich i Arlie Hochschild, *Global Woman: Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy*, New York: Holt, 2002.
51. Twarde socjalistyczne stanowisko w kwestii sprawiedliwości dla kobiet, a szczególnie wyzyskiwanych pracownic-imigrantek: Jerry Mead-Lucero, 'Domestic Workers Emerge as a New Front in the "Non-Traditional" Labor Movement', *Labor Notes*, October 2007, 3-4. Ale ten artykuł domaga się pytania o to, jak nieopłacane gospodynie domowe mieszczą się w socjalistycznej wizji niewolnic seksualnych, będących przedmiotem międzynarodowego handlu. Odnośnie tej drugiej kwestii zobacz: Nancy Holmstrom (red.), *The Socialist Feminist Project: A Contemporary Reader in Theory and Politics*, New York: Monthly Review, 2002; Mary John Mananzan, *The Woman Question in the Philippines*, Manila: Institute of Women's Studies, 1997.
52. Paul Hawken, Amory and Hunter Lovins, *Natural Capital*, New York: Little, Brown, 1999; Robert Costanza, 'Review of Peter Barnes' *Capitalism 3.0*', *Nature*, 2007, No. 446, 613-614. Porównaj z krytyką „eko-menadżeryzmu” w: Tim Luke, 'The System of Sustainable Degradation', *Capitalism Nature Socialism*, 2006, Vol. 17. No.1, 99-112.
53. Na temat wspólnoty dóbr, zobacz: Massimo de Angelis, 'Neoliberal Governance, Reproduction and Accumulation', *The Commoner*, 2003, No. 7; Ariel Salleh, 'Sustainability and Meta-industrial Labour: Building a Synergistic Politics', *The Commoner*, 2004, No. 9 (oba dostępne w sieci, 31 października 2006, <www.thecommoner.org>).
54. Richard Norgaard, *Development Betrayed*, New York: Routledge, 1994; Manfred Max-Neef i wsp., *Human Scale Development*, New York: Apex, 1991; Serge Latouche, *In the Wake of the Affluent Society*, M. O'Connor i R. Arnoux (trans.), London: Zed Books, 1993; Joan Martinez-Alier i Ramachandra Guha, *Varieties of Environmentalism*, London: Earthscan, 1997; John Gowdy (red.), *Limited wants, Unlimited Needs*, Washington, DC: Island Press, 1998.
55. Elmar Altvater, 'Global Order and Nature' w: Roger Keil i wsp. (red.), *Political Ecology: Global and Local*, London: Routledge, 1998; Richard Westra, 'Green Marxism and the Institutional Structure of a Socialist Future' w: Robert Albritton i wsp. (red.), *Political Economy and Global Capitalism*, London: Anthem Press, 2007; Burkett, *Marxism and Ecological Economics*. Zobacz również Joel Kovel i Michael Lowy, 'An Ecosocialist Manifesto', *Capitalism Nature Socialisms*, 2002, Vol. 13, No.1, 1-2, 155-7; oraz Joel Kovel, *The*

Enemy of Nature, London: Zed Books, 2002, który uznaje polityczne znaczenie analiz dokonywanych przez feministki ekologiczne.

56. Krótki przegląd w: Geoff Schneider i Jean Shackelford, 'Ten principles of Feminist Economics: A Modestly Proposed Antidote' (dostęp w sieci, 5 listopada 2007, <www.paecon.net>); a subtelna i zniuansowana feministyczna krytyka w: Julie Nelson, *Economics for Humans*, University of Chicago Press, 2006.
57. Na przykład Dianne Rocheleau i wsp. (red.), *Feminist Political Ecology: Global Issues and Local Experiences*, New York: Routledge, 1996, przyjmuje raczej lewicowo-liberalne czy socjalistyczno-feministyczne a nie eko-centryczne ramy. Podobnie Luciana Ricciuti i wsp. (red.), *Feminist Politics, Activism and Vision: Local and Global Challenges* (London: Zed Books, 2004) przyjmuje antropocentryczną perspektywę płci kulturowej i sprawiedliwości, nie wchodząc w kulturową epistemologię związków kobiety-natura. O tym samym rozróżnieniu trzeba pamiętać interpretując podejście postmodernistycznej ekonomii społeczności wypracowane przez J.K. Gibson-Graham, *A Postcapitalist Politics*, Minneapolis: University of Minnesota Press, 2006.
58. Julie Nelson, 'Economists, Value Judgements, and Climate Change', Global Development and Environment Institute, 2007, Working Paper No: 07-03, Tufts University, Medford, MA.
59. Wyjątek stanowi Joan Martinez-Alier, przewodnicząca International Society of Ecological Economics (ISEE), która aktywnie integrowała ISEE i światowe organizacje pozarządowe [NGO].
60. Anna Chiesura, 'Ecological Economics for What?', *International Society of Ecological Economics Newsletter*, 2007, Styczeń, 9-11 (dostęp w sieci, 21 stycznia 2007, <www.ecoeco.org>).
61. Po napisaniu tego trafiłam na książkę Wendy Harcourt, *Feminist Perspectives on Sustainable Development*, London: Zed Books, 1994; niepokojące jest to, jak niewielu praktyków ekonomii ekologicznej słyszało o tym, na co Harcourt zwróciła uwagę już wiele lat temu.
62. Stephen Bunker, 'Natural Values and the Physical Inevitability of Uneven Development under Capitalism' w: Hornborg i wsp. (red.), *Rethinking Environmental History*, s. 253.
63. Niektóre feministki ekologiczne szukają alternatyw dla kapitalistycznego patriarchalnego modelu w istniejących społecznościach matriarchalnych, zobacz: Heide Göttnner-Abendroth, *Das Matriarchat I: Geschichte seiner Erforschung*, Stuttgart: Kohlhammer, 1988; Genevieve Vaughan (red.), *Women and the Gift Economy: A Radically Different Worldview is Possible*. Toronto: Inanna, 2007.
64. Lise Nelson i Joni Seager (red.), *A Companion to Feminist Geography*, Oxford: Blackwell, 2005, s. 2.
65. Poza uwzględnionymi tu przesłankami, wymowne argumenty na rzecz ekonomii autonomicznej kulturowo podają też Gustavo Esteva i Madhu Suri Prakash, *Grassroots Postmodernism*, London: Zed Books, 1998; Patrick Cuninghame, 'Reinventing An/Other Anti-capitalism in Mexico' w: Werner Bonefeld (red.),

Subverting the Present, Imagining the Future: Insurrection, Movement, Commons, New York: Autonomedia, 2007.

66. Lecznicza miodla indyjska [ang. Neem tree] to dobry przykład, choć akurat ten konkretny firmowy patent na autochtoniczną wiedzę został cofnięty po tym, jak zorganizowani w skali międzynarodowej ludzie wystąpili do sądu, zobacz: Vandana Shiva, *Earth Democracy*, Boston: South End, 2006.
67. Liam Leonard, 'Sustaining Ecotopias: Identity, Activism and Place', *Ecopolitics*, 2008, Vol. 1, No. 1, 105-55, (dostęp w sieci, 7 lutego 2008): <www.ecopoliticsonline.com>); Farida Akhter, 'Resisting Technology and Defending Subsistence in Bangladesh' w: Veronika Bennholdt-Thomsen, Nicholas Faraclas, and Claudia von Werlhof (red.), *There Is An Alternative: Subsistence and Worldwide Resistance to Corporate Globalization*, London: Zed Books, 2001; Sarah McFarland Taylor, *Green Sisters: A Spiritual Ecology*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 2007; *Associazione Donne in Campo cia Lombardia*, Piazza Caiazzo, Milan; Rachel Stein (red.), *New Perspectives on Environmental Justice: Gender, Sexuality and Activism*, New Brunswick: Rutgers University Press, 2004.
68. Climate Justice Now! Publikacja prasowa: 'What's Missing from the Climate Talks? Justice!', Bali, 14 grudnia 2007 (biuletyn elektroniczny: focus-on-trade@lists.riseup.net, 30 stycznia 2008). Wśród członków tej koalicji znajdziemy: Biofuelwatch, Carbon Trade Watch, Transnational Institute, Center for Environmental Concerns, Focus on the Global South, Freedom from Debt Coalition Philippines, Friends of the Earth International, Gendercc – Women for Climate Justice, Global Forest Coalition, Global Justice Ecology Project, International Forum on Globalization, Kalikasan-People Network for the Environment, La Via Campesina, Durban Group for Climate Justice, Oilwatch, Pacific Indigenous Peoples Environment Coalition, Aotearoa, Sustainable Energy and Economy Network, The Indigenous Environmental Network, Third World Network, WALHI Indonesia, World Rainforest Movement.